Nr. 16. We Lwowie, Środa dnia 21 Stycznia 1880 **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . 2 „ — „
Państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
Prusy i Rzeszy niemieckiej . . . .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Bienergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 20. stycznia.

(Koniec austro-serbskiego zatargu. — Narada gabinetowa w Niszu. — Pierwsze zwycięztwo Austrji nad Moskwą).

Zatarg austro-serbski zbliża się ku końcowi, ku rozwiązaniu, które, jeżeli wierzyć mamy doniesieniom *Pester Lloyda*, wypadnie na korzyść Austrji. Dziennik ten dowiaduje się, że temi dniami odbyła się w Niszu narada gabinetowa i powzięto następującą uchwałę: mianować serbskim delegatem do mających się w ciągu jeszcze b. m. rozpocząć w Wiedniu konferencyj, p. Maricza; temuż p. Mariczowi dać zupełne pełnomocnictwo do zawarcia obowiązującej konwencji; i w końcu zastrzedz, aby w tej konwencji zawarte były trzy następujące punkta: naprzód, że koleje serbskie, a przedewszystkiem kolej Belgrad-Nisz, winny być zbudowane w ciągu trzech lat; powtóre, że dokładnie będą oznaczone obowiązki, jakie Austrja przyjmuje na siebie w sprawie taryf i innych kolejowych stypulacyj; i wreszcie po trzecie, że Austro-Węgry zobowiązują się, iż w przeciągu trzech lat od dnia podpisania tej konwencji będzie wykończona i oddana do użytku publicznego cała sieć kolei węgierskich, której dalszym ciągiem mają być koleje serbskie. P. Maricz z całym sztabem inżynierów, finansistów i techników ma pojutrze wyjechać z Niszu i na 25. b. m. stanąć w Wiedniu.

Ożywi się tedy giełda, pójdą w górę akcje austrjackich fabryk i kopalń żelaza, chociaż i tak są już mocno wyśrubowane, a nadewszystko otworzy się promienna perspektywa dla techników, w której może i dla naszych inżynierów znajdzie się jakie miejsce. Austrja odniosła tedy zwycięztwo nad.... Serbią?, nie; nad Moskwą, bo Serbia i p. Risticz byli tylko parawanem przysłaniającym Gorczakowa. Jestto zatem pierwsze namacalne zwycięztwo, jakie austrjacka polityka odniosła nad moskiewską na serbskiej arenie półwyspu Bałkańskiego. Dotąd bowiem najwięksi nawet admiratorowie p. Andrassego nie mogli ani jednego faktu przytoczyć, z któregoby się okazywało, że Moskwa ustąpiła kroku przed Austrją. Ustępowała wprawdzie ona nieraz, poczynając od traktatu sanstefańskiego, a kończąc na ewakuacji, ale ustępowała nie przed Austrją, lecz przed Europą, przedewszystkiem zaś przed Niemcami. Dzisiaj zaś schyliła głowę wprost przed Austrją, lubo właściwie i teraz dla tego jedynie, że istnieje austro-niemiecki sojusz.

To pierwsze zwycięstwo doda może otuchy austrjackim mężom stanu i wzbudzi w nich wiarę w potęgę kierowanego przez nich mocarstwa. Są bowiem ludzie, którzy wtedy dopiero wierzyć poczynają w swe siły, gdy się dowiedzą, że inni ich się boją. A jakkolwiek taka pod wpływem zewnętrznych czynników wytworzona świadomość swej siły mniej może jest zaszczytna i mniej ugruntowana od świadomości, wypływającej z wewnętrznego poczucia i własnego moralnego przeświadczenia, zawsze przecież zdoła ona może nadać tę cechę polityce br. Haymerlego, której tak brakowało w polityce hr. Andrassego: — cechę stanowczości, znamiona śmiałego kroczenia do naprzód wytkniętego celu. Wiadomo zaś, że hr. Andrassy upamiętnił się w dziejach wynalazkiem polityki *von Fall zu Fall*.

Umowa emmersdorfska.

Wiemy już, jak się wykręcał p. Herbst w *Deutsche Ztg.* z zarzutów, przez ś. p. Etienna czynionych mu w liście do p. Scharfa. P. Scharf ogłasza tedy najważniejszy dokument zjazdu emmersdorfskiego, a to następującą, d. 31. października 1878 spisaną umowę:

„Składamy przekonanie nasze w następujących zasadach, które — z zastrzeżeniem zatwierdzenia naszych towarzyszy politycznych — w życiu politycznem wprowadzić pragniemy, aby ludom Austrji umożliwić zgodne współdziałanie dla dobra ogółu monarchii:

1) Mir między narodowościami ubezpieczyć należy ustawą narodowościową, chroniącą mniejszości narodowe we wszystkich krajach monarchii od ścieśniania ich praw narodowych i rozwoju narodowego.

2) Ordynacje wyborcze, zwłaszcza w krajach czeskich, należy zreformować w duchu słuszności, a o ileby tego bezpośrednio i za jednym zachodem dopiąć nie można, należy przynajmniej drogą zmian zwykłą większością umożliwić stopniową reformę aż do zupełnego wejścia w życie powyższej zasady. (Ten ustęp jest niezrozumiale po niemiecku ułożony; p. r. *G. N.*) Na zniesienie politycznej prerogatywy posiadłości wielkiej z naszego stanowiska zgodzimy się.

(Tu dodaje p. Scharf przypisek: „Ostatni ustęp tego punktu, dotyczący zmiany prawa wyborczego wielkiej posiadłości, wywołał żywą dyskusję, w której mianowicie p. Rieger wykazywał, że reformie wyborczej opierałaby się ile sił nietylko szlachta Czech, ale wszystkich w ogóle krajów Austrji. Gdy jednak z drugiej strony wielką wartość przypisywano temu ustępowi, aby wszystkie stronnictwa centralistyczne dla sprawy porozumienia pozyskać można, więc ten ustęp mimo kategorycznej oppozycji dr. Riegera przyjęto.")

3) Należy dążyć do samorządu wszystkich krajów i w tym względzie nie zchodzić poniżej miary w dyplomie październikowym ustanowionej. Należy też przy odnośnem porozumieniu się baczyć na możliwość dobrowolnego wstąpienia Węgrów do wspólnej reprezentacji Unii austrjackiej.

(Tu dodaje p. Scharf od siebie: „Ten ustęp wydawał się pożytecznym na wypadek reformy delegacyj wspólnych.")

4) Czechom ma być zapewnioną możliwość, aby przed wstąpieniem do Rady państwa swoje stanowisko prawne dostatecznie zawarowali.

5) Czesi, raz wszedłszy do Rady państwa, będą w niej działali w interesie wolnościowych zasad czasów dzisiejszych, z wykluczeniem tendencyj ultramontańskich i feodalnych, z zawarowaniem prawa wolnego stanowienia o sobie i samorządu.

6) Celem przeprowadzenia tych zasad należy się starać o jak najrychlejsze zebranie się przewódzców tych stronnictw politycznych, które pragną ich uznania, aby przedewszystkiem do porozumienia dojść, wstąpienie do Rady państwa umożliwić, i rewizję konstytucji przygotować można.

7) Celem poparcia tej akcji, niemieckie i czeskie organa publicystyczne, które się na nią piszą, będą już teraz pracować w powyższym duchu dla wyjaśnienia opinii publicznej.

„*Dr. Władysław Rieger w. r. Michał Etienne w. r. Dr. Adolf Fischhof w. r.*"

Wszelako punkt 3) tej umowy został pod pewnym względem znacznie zmieniony. Pod d. 11. listopada 1878 pisze p. Fischhof do p. Riegera, aby w tym punkcie nie wspominać o dyplomie październikowym, raz dlatego, że dyplom październikowy wcale nie jest dostateczną gwarancją autonomii, gdyż w pierwszym ustępie bardzo ściśle określa kompetencję reprezentacji państwowej, ale w drugim wszystko to z gruntu podkopuje, jakoż Schmerling wyraźnie na podstawie 2. ustępu wydał patent lutowy; powtóre dlatego, że choćby menerzy centralistyczni nie przestraszyli się tego wyrazu, to dla ogółu stronnictwa jest on zgrozą a właśnie w ówczesnej chwili rozstroju należy unikać wszelkiego drażnienia; a po trzecie, że i Etienne tylko dlatego nie opierał się „wpakowaniu" wyrazu „dyplom październikowy", że był pewnym, iż w następnych rokowaniach co do kompetencji reprezentacji państwowej przeszkodą nie będzie. W skutek tego listu odstąpił p. Rieger od umieszczania dyplomu październikowego w punkcie 3).

Ten list Fischhofa dowodzi zarazem, że tekst umowy emmersdorfskiej zakomunikował Etienne nietylko Herbstowi, ale i innym menerom centralistycznym; dalej, że już po rozpatrzeniu tej umowy menerzy oświadczyli się za konferencją przewódzców wszystkich stronnictw; a co główna, że p. Herbst, nie tak jak twierdzi w *Deutsche Ztg.* — „natychmiast i bez wahania" zdanie swoje w tej sprawie zmienił, ale dopiero wtedy, gdy już całe tygodnie toczyła się dyskusja nad układaną konferencją.

Sprawa wolności miłosierdzia we Francji.

Sformowanie się rządowej w Izbie większości dla gabinetu Freycineta, nie podlega już żadnej wątpliwości. Trzy główne stronnictwa republikańskie: lewe centrum, lewica i unia republikańska stanowczo oświadczyły się za rządowym programem, świeżo ogłoszonym. Wątpliwem jest jednak dotąd, czy w senacie utworzy się dostateczna do rządzenia większość. Konserwatyści republikańscy w senacie są więcej stanowczymi w zasadach, niż ich przyjaciele w Izbie. Część senatorskiego lewego centrum już za Waddingtona rządów głosowała przeciwko ministrom, zarzucając im, iż gwałcą zasady wolności i podkopują fundamenta społeczne z nienawiści do kościoła i katolików. Jeżeli więc i obecny gabinet porwany zostanie prądem antireligijnej walki; jeżeli w ten sposób pojmować będzie wolność i równość wobec prawa, iż one są dla wszystkich z wyjątkiem katolików; jeżeli dla pokonania wpływów ultramontańskich poświęci zasady, które demokracja uważa za święte i nietykalne, w takim razie należy się spodziewać opozycji lewego centrum w senacie. Już dzisiaj pewnem jest, że tacy mężowie jak Laboulaye, Jules Simon i do tych podobni konserwatyści republikańscy, stawią będą rządowi nieubłaganą opozycję przeciwko jego radykalnemu kierunkowi.

Tymczasem zaszło kilka wypadków, które co najmniej zapowiadają, iż gabinet Freycineta nie okaże się skłonnym do skończenia rozpasanych namiętności przeciwko duchowieństwu.

Z Rad dobroczynnych rządowych wyrzuceni zostali proboszcze i w ogóle kapłani, którzy najlepiej znali biednych w swoich parafiach. Pan Spuller zaś, deputowany i prefekt departamentu Somme, zabrał pieniądze złożone przez miłosiernych ludzi w puszkach kościelnych i w dziennikach katolickich a przeznaczone na wsparcie ubogich ludzi i złożył je w kasie rządowej Rady dobroczynnej, wkładając na Radę obowiązek rozdzielenia tych pieniędzy pomiędzy ubogich w departamencie.

Akt to samowoli i gwałtu, ograniczającego prywatne miłosierdzie; konfiskata na rzecz polityki państwowej jałmużn złożonych w ręce duchowieństwa!

Rząd robiąc się rozdawcą pieniędzy złożonych przez miłosierne osoby, chce się tanim, bo cudzym kosztem przedstawić ludności jako jedyny jej dobroczyńca. Cel jego jest widoczny — odebrać duchowieństwu katolickiemu sposobność świadczenia miłosiernych uczynków, aby tem łatwiej można je' było obalić i z czasem zupełnie z kraju wyrugować. Skutki zmonopolizowania miłosierdzia mogą być jednak zupełnie inne od tych, jakich się rząd spodziewa. Że doprowadzą do pomnożenia ubóstwa i nędzy, nie ulega wątpliwości, bo ci, którzy dawali na ręce księży jałmużny, przestaną je dawać rządowi, serca się zaś zatwardzą i zamkną dla miłosierdzia.

Akt ten gwałtu dokonany został przez prefekta Sommy jeszcze za rządów Waddingtona, lecz teraźniejszy gabinet nie naprawił go, jałmużn zabranych nie oddał, pomimo iż zabranie ich było podeptaniem swobody obywatelskiej jednostek i ścieśnieniem wolności miłosierdzia, która powinna być równie szanowaną jak wolność sumienia i poruszania się osób.

Za przykładem Spullera poszło kilku jeszcze innych prefektów. Na chwałę atoli Francji powiedzmy, że znaleźli się i tacy prefekci, którzy konfiskatę jałmużn potępili jako akt przeciwny prawu i moralności publicznej.

Sprawa ta wywołała w dziennikach zaciętą polemikę i oburzyła katolików, których władze coraz więcej takiemi sposobami zniechęcają do republiki. Rząd dotąd zapatrywał się na nią, jakby ta sprawa nic go nie obchodziła. Obecnie ma ją odesłać do Rady stanu i zapytać: czy postępek Spullera był prawnym, to jest czy urzędowe Rady dobroczynne są według prawa jedynie upoważnionymi dystrybutorami jałmużn?

Co odpowie Rada stanu? niewiemy. Jeżeli zechce powoływać się na dekreta konwencji, w takim razie ogłosi konfiskatę dobroczynnych składek za czynność legalną; jeżeli jednak będzie decydować na zasadzie obowiązującej konstytucji, wtedy Spuller oddalonym być musi z urzędu.

Organizacja rządowa publicznego miłosierdzia we Francji jest dziełem rewolucji. Zgodnie z doktryną Montesquieu'go, umieszczono w deklaracji praw człowieka (21. czerwca 1793 r.) artykuł dwudziesty pierwszy, w którym powiedzianem jest: „iż społeczeństwo ma obowiązek dostarczać utrzymania wszystkim obywatelom nieszczęśliwym." Na zasadzie tego artykułu prawo z dnia 7. Frimaira (7. listopada) utworzyło Rady dobroczynne, którym z urzędu poruczono rozdawnictwo według wskazówek Rad municypalnych zasiłków pieniężnych pomiędzy ubogimi ludźmi. Jedynem źródłem funduszów, jakiemi Rady dobroczynne rozporządzają, jest procent dziesiąty pobierany od wszystkich przedstawień teatralnych, koncertów i przedstawień. Nigdzie zaś w prawie nie jest powiedzianem, że prywatne miłosierdzie jest wzbronionem, że wszyscy, którzy składki zbierają dla ubogich, powinni je złożyć w kasach rządowych. Wprawdzie konwencja wydała dekret 24. Vendemiaira (roku II. Rzeczypospolitej) w którym powiada: „Każdy obywatel przekonany o udzielenie żebrakowi jałmużny, będzie przez sędziego pokoju skazanym na karę przedstawiającą wartość dwóch dni pracy; w razie recydywy, kara będzie podwojoną" — lecz dekret ten jak i całe prawodawstwo konwencji już za cesarstwa było martwą literą. Powoływać się na niego, jak to czynią przyjaciele pana Spullera, jest to przywoływać wspomnienia, które są zdolne dzisiejszych Francuzów zniechęcić do republiki.

Dziennik *Republique française* popiera Spullera, bo jest on ulubieńcem Gambetty. Zasady zaś nigdy mu nie robią kłopotu. Traktuje je jak rękawiczki, — zdejmuje, gdy przeszkadzają w robocie, wkłada zaś je na ręce, aby się pokazać ludziom na spacerze i na wizycie. Katolicy, dla których wynaleziono nazwę ultramontanów, potworzyli liczne szkoły, a ażeby je można było zamknąć znosi się nieoględnie w prawodawstwie samąż zasadę wolności nauczania; katolicy są hojnymi w jałmużnach, rozdają ogromne sumy pomiędzy biednych, co podnosi ich urok i wpływy, więc trzeba skonfiskować składki, jakie składają, i miłosierdzie uczynić monopolem rządowym!

Republiuqê frangaise nie zastanowiła się nad tem, że republika w której by niewolno było być miłosiernym, byłaby formą więcej despotyczną państwa niż azjatyckie samowładztwo.

Gdy dziennikowi oportunistycznemu wykazano sprzeczność pomiędzy zasadami, które proklamowała republika, a tego rodzaju praktykami jak Ferrego i Spullera, — i gdy opozycja przeciwko republice ograniczającej prawa człowieka, wywiesiła sztandar wolności, — wtedy redakcja jego napisała te cyniczne słowa: „nie powinniśmy się uwodzić piosnką wolności, powtarza się ona zawsze jak granie na gitarze."

Republique française zbyt prędko zapomniała iż dzisiejsi jej opiekunowie także grali na tej gitarze i tą grą swoją obalili drugie cesarstwo.

We Francji było i jest nieszczęściem to, że stronnictwa zostające przy władzy, w kąt rzucają zasady, które wyznawały będąc w opozycji. Tym sposobem popełniają one zawsze też same błędy, które stały się przyczyną zguby poprzednich rządów.

Miejmy nadzieję, że tym razem potrafią korzystać z doświadczeń przebytych i że takie wybryki jak Spullera nie otrzymają sankcji prawa; że jak wolność nauczania tak i wolność miłosierdzia ostatecznie zwycięży w nowej republice!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 16. stycznia.

Uwaga całego kraju jest tutaj obecnie zwrócona na toczące się w senacie rozprawy nad zniesieniem głośnego podatku od mlewa. Jak wiadomo, jest to główne zadanie stronnictwa radykalnego, trzymającego obecnie ster państwa, cel, do którego dążą wszystkie usiłowania ministerstwa pp. Cairolego i Depretisa, będących wiernym wyrazem i narzędziami partji, do której należą. Chodzi tu niby o poprawę bytu klas niższych, obarczonych tym podatkiem, o kwestję socjalną, co w rzeczy samej jest wielce wątpliwem, gdyż na niższych warstwach włoskiej społeczności ciężą dotkliwsze jeszcze podatki, które usunąć się tylko dadzą zupełnem a umiejętnem przeobrażeniem systemu poborczego i ogólnem polepszeniem warunków, w jakich się te klasy znajdują, przez rozwój przemysłu, handlu i przez rozliczne reformy administracyjne. Dorywcze zaś zniesienie pojedyńczego podatku wcale się nie przyczyni do dobrobytu ludności, przejdzie nawet niepostrzeżone wśród tylu innych niedostatków i kłopotów, wypływających z wadliwej administracji, z przymusowego obiegu papierowych pieniędzy, z braku umiejętnego rozkładu pracy i z przemysłowego zastoju, a tymczasem państwo zubożeje skutkiem odpadnięcia 80 milionowego dochodu rocznego, najpewniejszego ze wszystkich. Ale w rzeczy samej stronnictwu radykalnemu i ministerstwu, które mu przewodniczy służąc, chodzi o zjednanie sobie jak największej popularności występowaniem w obronie ubogiego gminu, i wtórowaniem prasie demokratycznej, wołającej, iż na właścicieli, na bogatych, na możnych należy zwalić ciężar, przygniatający ubogich. W sprawie administracyjnej tkwi głęboko i ukrywa się na dnie kwestja polityczna, republikańsko-socjalna, kwestja zupełnej przewagi dość ograniczonego dotąd stronnictwa, które złote góry ludowi obiecuje, aby przy jego pomocy zmienić, jeśli podobna, wewnętrzny ustrój kraju, zaprowadzić rzeczpospolitą na wzór Francji, obalić sabaudzką dynastję. Nie idzie wcale za tem, aby wszyscy ludzie polityczni do lewicy należący, byli republikanami; owszem znaczna ich część szczerze przywiązana do monarchicznych rządów, ale i ci są tylko narzędziem skrajniejszych od siebie, otrzymujących główne hasła od republikańskich komitetów, od tajnych stowarzyszeń, i postępują owczym trybem. Jest to ogromny łańcuch, którego ostatnie kierownicze ogniwa znikają w cieniu, i są nieznane publiczności. Obojętna na pozór i czysto administracyjna kwestja mlewa wiążę się w gruncie z *Italią irredentą*, która z kolei zmierza daleko mniej do wydarcia Austrji kilku prowincyj jak do obalenia narodowej monarchii, w której widzi już dzisiaj główny szaniec prawa rękojmi i przeszkodę do odebrania stolicy apostolskiej i papieżowi reszty niepodległości, jaka im pozostała. Ta właśnie nienasytność i doktrynerstwo radykałów włoskich, niepoprzestających na nieograniczonej wolności, jakiej używają pod narodową monarchią, i niechcących uwzględnić żadną miarą wyjątkowego stosunku swego kraju

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

56 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

Z pokoju swego na drugiem piętrze stary książę od tygodnia cierpiący na napad reumatyczny przysłuchuje się echu hałaśliwej uroczystości. Ściska zęby z bolu i klnie jak najęty na smutny los, który go przykuł do łóżka właśnie wtedy, kiedy chciałby razem z wesołą młodzieżą nazajutrz wyruszyć w pole. Hasła już wydano, plan wtargnięcia przygotowano; bal ten jest właściwie uroczystością pożegnalną, czemś w rodzaju wyzwania różnorodnych wypadków wojennych zarazem jednak środkiem zaradczym przeciw ciekawości francuskiej policji. Książę nie mógł osobiście towarzyszyć ochotnikom, pocieszał się jednak myślą, że przynajmniej syn i kapitały jego wezmą udział w wyprawie, ponieważ Ich królewskie Moście raczyły zezwolić, aby zapłacił koszta ekspedycji. Na łóżku leżało mnóstwo kart jeneralnego sztabu, strategicznych planów i rachunków za karabiny, buty, koce i artykuły żywności. Stary jenerał strasznie marszczył czoło przeglądając te rachunki — była to bohaterska walka rojalisty, z brudnym skąpcem.

Czasami brakło mu jakiej cyfry, lub notatki, a wtedy posyłał po Herberta — był to pretekst, aby przez kilka minut mieć go przy boku, tego wielkiego syna, który jutro po raz pierwszy, a może na zawsze go opuści. Stary mimo sztywności swojej był nadzwyczaj czułym dla syna, czego nawet ukrywać nie potrafił. Ale trudno było księcia długo zatrzymywać, spieszył robić honory domu i nie chciał stracić ani jednej minuty, z czasu który mógł przepędzić przy swojej ukochanej Colecie.

Piękniejsza jeszcze niż zwykle przyjmowała razem gości w pierwszym salonie. Suknia jej obcisła, elegancko zrobiona, ozdobiona była koronkami, które niegdyś przyszyte były do komeszki jakiegoś biskupa greckiego, a było jej w nich wybornie do twarzy. Rysy jej zdawały się spokojniejsze, oczy ciemniejsze i prawie tak błękitne jak ta maleńka kokardka, która tkwi w jej lokach pod djamentową agrafą... Pst! Jest to kokarda iliryjska, jaką mają podług planu księżnej nosić ochotnicy... O! ta śliczna kobietka nie próżnowała przez ostatnie trzy miesiące... Odpisywała proklamacje, następnie nosiła je ukradkiem do Franciszkańskiego klasztoru, rysowała szkice kostjumów i sztandarów, oszukiwała policję, o której sądziła, że ciągle jest na tropie — słowem odegrywała z zapałem rolę znakomitej rojalistki i wprowadzała w życie dziecinne marzenia, które opanowały ją jeszcze w klasztorze przez czytanie romansów. Jednej tylko rzeczy brakło w jej programie i nie mogła ruszyć razem na wyprawę, nie mogła Herbertowi towarzyszyć. Obecnie bowiem żyła tylko dla Herberta, dla niego jedynie; jakiemś pomyślnem zrządzeniem nie myślała już zupełnie o „tym drugim", jak i o owej małpeczce, która zakończyła swój żywot na bruku.

Z dwu powodów musiała Coletta zrzec się przyjemności przybrania się w męskie suknie i buty ze sztylpami; pierwszym była służba przy królowej, a drugi właśnie wczoraj zarumieniona jak wisznia szepnęła adjutantowi do ucha. Tak jest, jeżeli wszystko nie łudzi to w pewnym czasie, który można obliczyć wziąwszy na pomoc — datę posiedzenia akademji, ród Rozena powiększyć się musi. Cóż za wspaniała nadzieja! a nie można jej wystawiać na niebezpieczeństwa, bo jest prawie pewnem, że nie odbędzie się bez kilku przynajmniej, krwawych potyczek... Piękna kobietka ma za wiele naraz tajemnic; a choć jej usta milczą, prześliczne jej błękitne oczy i cała postawa zdradzają przywiązanie i miłość dla męża.

Nagle umilkła orkiestra i zaprzestano tańczyć; wszyscy powstali na przyjęcie wchodzącej pary królewskiej. Przeszli oboje przez trzy pierwsze, znanemi im kosztownościami napełnione sale a wszędzie błyszczały monogramy królowej uwite z kwiatów, klejnotów i płomieni, wszystko przemawiało do nich o ojczyźnie, sławie i zwycięstwach. Stanęli na progu drzwi prowadzących do ogrodu... Dumniej, świetniej nie mogli wyglądać reprezentanci królewkości... Oboje jakby urodzili się na to, aby ich wizerunki jaśniały na monetach, aby przewodniczyli ludowi i stali na czele dynastji... On, elegancki i delikatny, uszlachetniony odznakami godności, gwiazdami i wstęgami orderowemi na piersiach; w oczach jego lśni płomień prawdziwej energii... Ona dumna i piękna, młodsza niejako o lat dziesięć, w białej przepysznej sukni... Na marmurowej białości biuście jako jedyna ozdoba błyszczy kolia bursztynowa z krzyżykiem... Kolja ta poświęcona przez papieża i darowana królowej ma swoją własną historję, którą poufni szepczą sobie do ucha... Fryderyka podczas oblężenia Raguzy nosiła ją ciągle, zgubiła je dwa razy i wśród istotnego gradu kul cudownym sposobem znalazła. Ma ona religijną cześć dla tej kosztowności i nosi ją zawsze w skutek uczynionego ślubu nie zważając na to, że nie zgadza się ona z perłami, które zdobią jej włosy.

Podczas gdy para królewska w drzwiach ostatniej sali przypatruje się przez chwilę czarownej iluminacji ogrodu i wzrokiem pełnym wdzięczności dziękuje za tak świetne uczczenie, z pomiędzy najgęstszych rododendronowych krzewów daje się słyszeć trzykrotny odgłos niby naciąganej cięciwy. Wszyscy goście, w których żyłach płynie krew słowiańska, zadrżeli, poznali bowiem dźwięk gęśli, których długie szyje wystają z pomiędzy krzaków. Melodję rozpoczyna lekkie, tęskne, coraz to silniejsze preludjum, niby fale szumiące z daleka, które coraz bliżej, bliżej nadpływają, brzmią coraz silniej a silniej, aż nareszcie szeroko się rozlewają. Muzyka ta robi wrażenie naładowanej elektrycznością chmury, a silniejsze uderzenie wybucha z niej od czasu do czasu niby iskra piorunowa... Nareszcie szum tonów przemienia się w namiętną, zmysłową, burzliwą melodję narodową. Jest to *rodoica*... Nie brak jej przy żadnej uroczystości, ani podczas bitwy — jest ona tańcem i bohaterskim hymnem zarazem, wyraża miłość i lwią odwagę.

Podanie opowiada o powstaniu rodoicy co następuje: Hajduk Rodoica wpadł w ręce Turków i udał umarłego, aby życie uratować. Leją mu gorący wosk na piersi: nie rusza się. Wkładają mu węża pod suknie, pod każdy palec u rąk i nóg wbijają mu szpilki, ale nic nie może wzruszyć jego spiżowej niezłomności. Wtedy wołają Hajkunę, najpiękniejszą dziewczynę z całej Zary i każą jej śpiewać pieśń rodzinną i tańczyć w około niego. I zaledwie Rodoica usłyszał pierwsze takty pieśni i brzęk złotych monet na szyi urodziwej doszedł mu do ucha, uśmiechnął się i oczy otworzył — byłby zginął gdyby nie Hajkuna, która z błyskawiczną szybkością zerwała z głowy chustkę jedwabną i zakryła nią ożywioną twarz hajduka. W ten sposób bohater został uratowany i dlatego narodowa iliryjska melodja od wieków rodoicą się nazywa.

Obecni Iliryjczycy usłyszawszy na wygnaniu tony narodowej pieśni, wszyscy, mężczyzni i kobiety, pobledli ze wzruszenia. Głos gęśli, którym towarzyszy zlekka umieszczona w sali orkiestra, to mruczenie fal morskich, po nad któremi dominuje ostry krzyk mewy — brzmi w uszach wygnańców niby nawoływanie samej ojczyzny... Pełno wspomnień i łez, bolu i nieopisanych nadziei... Wielkie, ciężkie jak starożytne łuki smyczki grają nie na zwykłych strunach, ale na naprężonych nerwach... Wszyscy młodzieńcy czują bohaterską odwagę Rodoicy, opromienioną niewieścią miłością w sercach dzielnych a dumnych; a wszystkie piękne Dalmatynki, wysmukłe jak Hajkuna, żywią w łonie miłość dla swych bohaterów. Starcy wspominają oddaloną ojczyznę, matki spoglądają na synów, a wszyscy tłumią szlochania. Gdyby nie wzgląd na królewską parę, wszyscy wybuchnęliby okrzykiem, którym gęślarze kończą rodoicę, a okrzyk ten jak burza wzbiłby się pod gwiaździste strepy,

(C. d. n.)

do kościoła, jest głównem źródłem wewnętrznej nierządy kraju i podrzędności politycznej, na jaką Włochy od czasu zupełnego swego zjednoczenia dobrowolnie siebie skazały.

Obecnie zaś kwestja mlewa, na którą wypada koniecznie zapatrywać się w jej połączenie z innemi, skrytszemi i wyższemi zagadnieniami, by należycie zrozumieć co się tutaj dzieje, jest tylko jedną z mnogich stron nierównie ważniejszego sporu a raczej walki, toczącej się między konserwatyzmem liberalnym i narodowym a radykalizmem kosmopolitycznym. Radykalizm ten, obracający się już dzisiaj przeciwko papieztwu duchownemu i przeciwko monarchii narodowej, zamienionej siłą wypadków z przeciwniczki w przedmurze instytucji samej, której bronić zobowiązała się słowem honora wobec świata, radykalizm ten, powtarzam, jest głównem źródłem politycznych błędów i słabości Włoch. Włochy zawsze się dwuznacznie zachowywały w sprawie wschodniej, nigdy nie stanęły odważnie na gruncie traktatu paryskiego, bo widziały w Moskwie obronicielkę słowiańskich narodowości na Wschodzie, a radykaliści ich jak p. Petruccelli della Gattina i inni witali w niej przytem nieprzyjaciółkę Austrji, a co nierównie ważniejsza, nieprzyjaciółkę katolicyzmu. Dla tych to samych powodów *Italia irredenta*, pomimo pojedynczych sympatyj wielu jej członków dla Polaków i sprawy polskiej, stała się dziś w ręku przebiegłej dyplomacji moskiewskiej narzędziem do pokłócenia Włoch z Austrją, o co najbardziej Moskwie chodzi.

Co zaś do sprawy mlewa, to senat włoski w tej okoliczności rozwija patrjotyzm nad spodziewanie i rzeczywiście liberalny konserwatyzm. Pomimo namiętnego nacisku ministerstwa, odgrażania się i wściekłego miotania całej radykalnej partji, stoi nieustraszenie w obronie równowagi finansowej i powtarza ministrom: Nic nie mam przeciwko zniesieniu podatku od mlewa, jeżeli udowodnicie, że posiadacie inne pewne i niewątpliwe środki do zastąpienia ubytku 80 ciomilionowego dochodu odpowiedniemi dochodami. Dopóki tego nie uczynicie, nie zatwierdzę zniesienia uchwalonego już od dawna przez radykalną Izbę. Dowody zaś, jakie mi dotąd podawaliście, są zdaniem mojej komisji centralnej, złożonej z najbieglejszych finansistów i ekonomistów, całkiem bezzasadnemi. Blichtr to, nic więcej. Wyrugowaliście z gabinetu ministra finansów Grimaldego, dla tego, że miał odwagę prawdę mówić, i że będąc przez długi czas zwolennikiem zniesienia podatku od mlewa, później gdy tę sprawę akuratniej rozważył, gdy zostawszy ministrem finansów zbadał ją i zgłębił do dna, oświadczył, że jako człek sumienny i patrjota nie może przystać na zniesienie pomienionego podatku, gdyż takowe otworzyłoby otchłań niedoboru i skazało na długie lata Włochy na niemoc i podrzędność w kole europejskich państw. Co się zaś tyczy nowego bilansu nowego ministra finansów Maglianiego, ten jest po prostu kłamstwem stronniczem, co się wobec rozbioru komisji mojej ostać nie mogło.

Ta jest mniej więcej treść znakomitych mów wygłaszanych obecnie w senacie przez doświadczonych i osiwiałych ludzi jak senatorowie Pantaleoni, hr. Bembo, Jacini, Buoncompagni, hr. de Cambray-Digny i wielu innych, którzy mają jeszcze głos zabierać. Przemówienia zaś powolnych ministerstwu senatorów jak Torrigiani, Alvisi, Boccardo, margrabia Pepoli, itd. bardzo były słabe.

Wszystko zatem każe się domniemywać, iż senat uchwali znaczną większością rezolucję senatora Saracco i komisji centralnej, aby dyskusję zawiesić, dopóki ministerstwo nie dowiedzie w sposób niezawodny, iż ubytek 80-ciu milionów rocznie nie pociągnie za sobą niedoboru i że zastępujący go przychód jest już w pogotowiu.

Mówią, że ministerstwo w takim razie pospieszy zamknąć sesję parlamentarną, by nową wkrótce potem rozpocząć, a że tymczasem zamianuje 45 nowych powolnych sobie senatorów, i wniesie na nowo sprawę zniesienia mlewa do Izby i do senatu, usiłując wymusić bądź co bądź przychylną sobie uchwałę na parlamencie. Jednakowoż trudna to będzie sprawa, bo i napór zbyt jawny, i niezadowolenie kraju zbyt wielkie, i niezgoda w łonie lewicy zbyt rdzenna. Jeżeli zaś Izbę rozwiąże w skutek opozycji senatu, to wybory, które się odbędą przed uchwaleniem nowej wyborczej ustawy nadającej prawo głosowania najmętniejszym żywiołom społecznym, muszą koniecznie wypaść na korzyść zachowawców i monarchii, a na szkodę ministeratwa, radykalizmu i *Italii irredenty*. Lewica więc czuje, że ubywa jej gruntu pod stopami, że ster władzy z dłoni jej umyka, i w ostatnich podrygach gotowa rozpaczliwych chwycić się środków...

Tym czasem prawica kupi się, jednoczy, nabiera nowych sił, głos podnosić zaczyna po długiem milczeniu, a walne jej zgromadzenie świeżo odbyte w Neapolu wielkie wrażenie sprawiło w całych Włoszech. Na zebraniu tem najznakomitsi mężowie partji, pp. Minghetti, Bonghi, Sella, Visconti-Venosta, kolejno głos zabierali, ganiąc wewnętrzną i zewnętrzną politykę Włoch. Bardzo więc być może, iż zachowawczy gabinet jest nierównie bliższym niż się zdaje... Zachowawczy gabinet, w razie gdyby neutralność stała się niemożliwą, pójdzie ręka w rękę z Austrją i Anglią przeciw Moskwie, czego przez dziwną sprzeczność spodziewać się trudno od dwóch tak wielkich przyjaciół Polski jak pp. Cairoli i Depretis. Ale nad ich osobistemi sympatjami panuje pośrednio czy bezpośrednio *Italia irredenta* i jej sprzymierzeniec ambasador carski.

Hr. Wimpfen złożył bardzo wystawnie i uroczyście listy swe wierzytelne królowi. Przybycie jego przyczyniło się podobno wiele do uciszenia *Italii irredenty*, bo p. Imbriani, jej sekretarz jeneralny, który miał z nową broszurą wystąpić jak sam w drukowanym liście zapowiedział, dotychczas milczy, a pojedynek między nim a Menottim Garibaldim broniącym ministerstwa, nie przyszedł do skutku.

Hr. Menabrea nie przyjął ambasady paryzkiej i wraca do Londynu. Mówią, że p. Gambetta oparł się wyborowi tak znanego zachowawcy, chcąc koniecznie przyjaciela swego, p. Crispiego. Jednak ten ostatni byłby niepopularnym we Francji po niedawnych jego intrygach z księciem Bismarkiem. Po odmowie zaś p. Correntego, który nie chciał zostać ambasadorem w Paryżu, pojedzie tam zapewne p. Farini albo jeden z senatorów, jak mówią, margrabia Alfieri.

Nowy, w tych dniach zawarty konkordat między Stolicą świętą a cesarstwem Niemieckiem, ogłoszony, jak powiadają, zostanie w urzędowym dzienniku Stolicy św. w rocznicę koronacji Ojca świętego, to jest 7. marca.

W dyplomatycznych kołach tutejszych wojna między Austrją, Niemcami i Anglią z jednej, a Moskwą z drugiej strony, uważana jest za nieuchronną i bliską. Słychać też o prawdopodobnej detronizacji ks. Milana i przyłączeniu Serbii do Austrji.

Z Rady państwa.

Do projektu ustawy o dotacji katolickich duszstarowników wczoraj przez nas zamieszczonego dołączony jest następujący prowizoryczny plan uregulowania kongruy:

Kategorje prowizorycznej kongruy.

	A. Samoistni duszkier.	B kooperatorowie.
W Górnej Austrji.		
1. We Wiedniu	1800	500
2. W okolicy Wiednia w 4-milowym promieniu	-	400
a) probostwa z systemizowanymi kooperatorami	1200	—
b) bez tychże	1000	—
3. W miastach i miejscach kąpielowych	1000	400
4. W innych miejscowościach	--	350
a) probostwa z systemizowanymi kooperatorami	800	—
b) bez tychże	700	—
W Dolnej Austrji.		
1. W Linču, Ried, Steyr i Wels	1000	400
2. W innych miastach i miejscach kąpielowych	800	350
3. W innych miejscowościach	600	300
W Salcburgu.		
1. W stolicy kraju	1000	400
2. W miastach, mających nad 2000 mieszkańców i miejscowościach kąpielowych	700	350
3. W innych miejscowościach	500	300
W Styrji, Karyntji i Krainie.		
1. W stolicy	1000	400
2. W miastach mających nad 2000 ludności i miejscowościach kąpielowych	700	350
3. W innych miejscowościach	500	300
W Tyrolu.		
1. W Insbruku	1000	400
2. W miastach mających nad 2000 ludności i miejscowościach kąpielowych	700	300
3. W innych miejscowościach	500	250
W krajach Nadbrzeżnych.		
1. W Tryeście	1200	400
2. W okolicy w promieniu dwumilowym, w miastach mających nad 2000 ludności i miejscowościach kąpielowych	700	300
3. W innych miejscowościach	500	250
W Dalmacji.		
1. W Zarze	800	350
2. W miastach mających nad 2000 ludności i miejscowościach kąpielowych	600	300
3. W innych miejscowościach	400	250
W Czechech i na Morawie.		
1. W stolicy	1200	400
2. W okolicy w promieniu dwumilowym, w miastach liczących nad 500 ludności i miejscowościach kąpielowych	800	350
3. W innych miejscowościach	—	350
a) probostwa z systemizowanymi kooperatorami	600	—
b) bez tychże	500	—
Na Szlązku.		
1. W Opawie	1000	400
2. W miastach, liczących nad 5000 ludności i w miejscowościach kąpielowych	800	350
3. W innych miejscowościach	—	300
a) probostwa z systemizowanymi kooperatorami	600	—
b) bez tychże	500	—
W Galicji.		
1. We Lwowie i Krakowie	1000	400
2. W dawnych miastach obwodowych, w miastach liczących nad 10000 ludności, dalej w miastach: na Podgórzu, w Trzcianie, Bolechowej i w Białej	700	350
3. W miastach, liczących nad 5000 ludności, dalej w parafiach górskich, wymienionych w dekrecie cesarskim z 4. listopada 1836 r., i w miejscowościach kąpielowych	300	300
4. W innych miejscowościach z wyjątkiem:		
a) tych probostw, których utrzymanie dla duszstarownictwa nie jest niezbędnie potrzebnem, a które mają być zniesione;		
b) tych probostw, które z powodu niskich cen lokalnych wykluczone są od środków polepszenia kongruy	450	250
Na Bukowinie.		
1. W Czerniowcach	1000	400
2. W miastach liczących nad 5000 ludności i w miejscowościach kąpielowych	700	300
3. W innych miejscowościach	500	250

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 19. stycznia. Obecnych radnych 51. Przewodniczący prezydent miasta Jasiński.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej, wiceprezydent dr. Madeyski, jako przewodniczący w komisji budżetowej, przedstawia szczegółowe rubryki budżetu z funduszu gminy, które Rada przyjmuje w kwotach:

Dochody:		
1. Z dóbr ziemskich	złr.	52.411
2. Z gruntów miejskich	„	3 884
3. Z budynków miejskich	„	22.994
4—8. Różne opłaty i taksy drobne	„	2.867
9. Z propinacji	„	283 510
10. Z myta drogowego	„	115.000
11. Z wagi miejskiej	„	2 000
12. Z placowego	„	24.750
13. Opłaty policyjne od zarobków	„	2.950
14—16. Różne opłaty	„	11.165
17. Opłaty na ogólne potrzeby gminy	„	143.500
18. Opłaty na specjalne potrzeby gminy	„	30.553
19. Datki na różne cele	„	150
20. Odsetki od kapitałów	„	11.950
21—22. Różne dochody przygodne i zwyżka dochodów niestałych	„	26.000
Ogół przychodu	złr.	733.664
Wydatki:		
1. Reprezentacja miejska	złr.	10.844
2. Płace urzędników magistratu	„	192.500
3 Zarząd dóbr miejskich	„	27.119
4. Zarząd realności miejskich	„	15.177
5. Podatek dochodowy	„	51.042
6—7. Zapomogi i wynagrodzenie urzędników	„	1.80
8. Pensje emerytów, wdów i sierót	„	34.744
9. Prowizje i dary z łaski	„	3.077
10. Koszta kancelaryjne	„	14.776
11. Policja miejscowa	„	34.491

Radny dr. Goldmann interpeluje prezydenta co zrobionem zostało w myśl uchwały Rady miejskiej, powziętej przy uchwalaniu zeszłorocznego budżetu, co do rokowań z rządem względem przejęcia policji w zarząd własny?

Przewodniczący oświadcza, iż bezwłocznie po zapadłej uchwale wystąpił z przedstawieniem do prezydjum Namiestnictwa, ale do tej chwili żadna odpowiedź nie nastąpiła.

Rada uchwala, zgodnie z wnioskiem dr. Goldmanna, aby energiczne kroki w tym kierunku ponownie rozpoczęte zostały.

12. Policja sanitarna	„	26.025
13. Policja targowa	„	372
14. Straż ogniowa	„	8.108
15. Spis ludności, pobór i pomieszczenie wojska	„	22.900
16. Wydatki na kościoły	„	1.023
17. Wydatki na oświatę publiczną	„	2.186
18. Zakład sierót	„	16.000
19. Wymogi dobroczynności	„	21.173
20. a) Drogi i bruki	„	52.400
b) Bruki i chodniki	„	47.500
21. Utrzymanie zakładów spacerowych	„	5.373

Zgodnie z wnioskiem komisji budżetowej, Rada uchwala:

„Z uwagi, że podczas festynów na Wysokim Zamku, trawniki i krzewy bywają mimo wszelkich przestróg uszkadzane, tudzież wyraźne zastrzeżenia ażeby przy festynach nie palono ogni sztucznych i nie używano oświetlenia bengalskiego i elektrycznego, nie bywają przez urządzających festyny zachowywane, zaś przez przybijanie do drzew przyrządów takich ogni, drzewa niszczeją, a ptactwo — utrzymanie i rozmnażanie którego znaczne koszta pociąga, w skutek takiego oświetlenia bezpowrotnie ulatuje, przeto dla zapobieżenia tak zniszczeniu plantacji, jak i dla utrzymania ptactwa na przyszłość, na odbywanie festynów na Wysokim Zamku nie zezwalać".

22. Budowy wodne	„	3.000
23. Wodociągi i studnie	„	7.295
24. Budowa i czyszczenie kanałów	„	7.838
25. Oświetlenie miasta	„	68.183
26. Czyszczenie miasta	„	25.000
27. Materjały i rekwizyta budownicze	„	3.650
28. Wydatki przygodne	„	4.400
29. Odsetki kapitałów biernych	„	42.715
30. Raty na umorzenie kapitałów biernych	„	28.416
32. Kupno nieruchomości i budowy	„	26.755
Dodatek na rozszerzenie cmentarza Stryjskiego	„	390
Ogół wydatków zwyczajnych	złr.	539.615
Wydatki nadzwyczajne	„	52.405
Razem	złr.	806.272

W porównaniu przeto z preliminowanemi dochodami nadwyżka dochodu wynosi na r. 1880 w wydatkach zwyczajnych złr. 24.398, łącznie zaś z wydatkami nadzwyczajnemi przewidziany jest niedobór w kwocie złr. 72.608, w celu pokrycia którego Rada zatwierdza wnioski komisji budżetowej:

a) na pokrycie niedoboru zaciągnąć pożyczkę czasową z funduszu zaopatrzenia członków administracji dochodów niestałych do wysokości 72.608 złr. a. w. za opłatą 6 pr. półrocznie z dołu obliczać się mających, a to na okres dwuletni po koniec grudnia 1881.

b) na wykupno papierów wartościowych w Zakładach kredytowych na bieżące potrzeby już lombardowanych użyć:

a) zwyżkę dochodów z 5 pr. gminnego podatku czynszowego po nad preliminowaną w dochodach funduszu szkolnego kwotę 3992 złr. a. w. spodziewaną,

b) wszystkie zwyżki kasowe pozostałe na 1880 rok,

c) zwroty należytości zaliczonych z funduszu gminy za konkurencję do budowy kanału w ulicy Grodeckiej, a od właścicieli sąsiadujących, w szczególności od Zarządu kolei żelaznej Karola Ludwika i kolei lwowsko-czerniowieckiej ściągnąć się mających.

Obok tego komisja budżetowa wniosła:

„Uchwalony przez Radę miejską budżet na rok 1880 jest podstawą gospodarki w granicach onegoż ściśle wykonywać się mającej. Wydatki na roboty w budżecie nieprelimnowane natenczas tylko mogą być podjęte, jeżeli je Rada miejska na dwóch, nie prędzej jak w 8 dni po sobie następujących posiedzeniach, uchwali."

Nad wnioskiem tym wszczęła się żywa dyskusja, w której udział wzięli radni: Dobrzański, Dąbrowski, dr. Hryszkiewicz, dr. Milleret, Piątkowski i Wiedeń. Przy głosowaniu wniosek komisji budżetowej utrzymał się i został przyjęty.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do dziewiątej

Dokończenie debaty budżetowej we czwartek.

Muzeum przemysłowe miejskie.

Ze sprawozdania muzeum przem. miej. za rok 1877 i 1878 przedłożonego Radzie miejskiej okazuje się, że wzrost tego zakładu — w skutek niedostatecznych środków materjalnych i braku poparcia ze strony rządu — idzie bardzo pomału i że nasze muzeum w porównaniu do innych tego rodzaju zbiorów znajduje się mimo 6-letniego istnienia jeszcze w stadjum dzieciństwa. W przedłożonym zaś równocześnie preliminarzu na rok 1880 uderza nas niestosowna wysokość rubryk kosztów administracyjnych, a w porównaniu nader niska cyfra przeznaczona na pomnożenie zbiorów muzealnych. Podczas gdy bowiem na opał, oświetlenie, płace, mobiliarz, druki, utrzymanie lokalności przeznaczono kwotę 3 300 zł., na zakupno zaś okazów i dzieł naukowych tylko 1.680 zł. 85 ct.

Pocieszającym natomiast jest wzrost i rozszerzona działalność szkoły rysunków i modelowania zostającej pod kierownictwem pp. Tschirsznica i Marconiego. W drugim roku bowiem istnienia uczęszczało do szkoły rysunków 156 uczni, między tymi 63 uczennic. I liczba zwiedzających muzeum wzmaga się coraz bardziej, w roku 1877 zwiedzało muzeum za opłatą wstępu 470 osób, w r. 1878 zaś 1270, bezpłatnie 3420.

Do wzbogacenia muzeum przyczyniła się w pierwszym rzędzie ta okoliczność, że komitet wystawy krajowej pewną część czystego zysku, uzyskanego z Wystawy, przeznaczył na zakupno okazów wzorowych dla muzeum naszego, oddając dotyczący fundusz w ręce Wł. hr. Dzieduszyckiego z prośbą, aby jako członek zarządu muzeum, zechciał zająć się zakupnem potrzebnych dla muzeum przedmiotów. Również przeznaczył i Wydział krajowy kwotę 400 zł. na cel zakupna okazów, wreszcie świetna Izba handlowa i przemysłowa lwowska, przeznaczyła na ten sam cel pewien fundusz, za który zakupione przedmioty (okazy wyrobów ze szkła), ofiarowała w darze do zbiorów muzealnych.

Jednakże prócz funduszów wyżej przytoczonych, które na zakupno okazów dla muzeum użyte zostały, wzrost swój w pomienionym czasie muzeum zawdzięcza przedewszystkiem i przeważnie osobistym staraniom i ofiarności hr. Dzieduszyckiego, który będąc zawsze pełen miłości dla kraju i jego dobra wszędzie szukając, umiał w tym celu zużytkować stanowisko swe, jako honorowy komisarz i reprezentant państwa Austrjackiego na wystawie w Paryżu i nie omieszkał korzystać z każdej sposobności, ażeby przysporzyć jak najwięcej okazów dla naszych zbiorów. Muzeum przemysłowe miejskie już dziś więc, zaledwie po pięciu latach od chwili założenia, poszczycić się może zbiorami ceramiki tak bogatemi, jak mało który zakład ledwie po kilkunastu latach istnienia zebrać byłby w stanie. Ale nietylko dział ceramiczny, jakkolwiek u nas najbogatszy, został uzupełniony; — również i inne działy jak okazy ze szkła, wyroby z bronzu i metalów, okazy robót robót stolarskich i tokarskich, okazy robót ślusarskich i kowalskich, bogaty zbiór wyrobów koszykarskich, wreszcie dział wyrobów krajowych, zostały tak uzupełnione, że tak doborem przedmiotów pod względem form i techniki, jakoteż praktycznego zastosowania, niezaprzeczenie służyć mogą jako wzory dla przemysłu krajowego.

Prócz uzupełnienia okazów z działu przemysłu, dołożył zarząd wszelkich starań, ażeby i bibliotekę muzealną przez nabycie odpowiednich dzieł, o ile fundusze na to pozwoliły, uzupełnić, utrzymując zawsze harmonię z rozwojem zbiorów muzealnych, przyczem miano przedewszystkiem na względzie, że z takowej najbardziej szkoły przy muzeum istniejące i rękodzielnicy miejscowi korzystać będą.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20 stycznia.

* Szereg balów maskowych, których przedsiębiorstwo teatru w roku bieżącym na swój rachunek wcale nie urządza, rozpocznie się balem w dniu 25. b. m., w niedzielę na dochód funduszu zapomogowego Stow. wzajemnej pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie. Jak zawsze tak i teraz komitet urządzający dołoży wszelkich starań, aby zabawa była urozmaiconą i odpowiedziała oczekiwaniom intelligentnej publiczności, pomimo że wyrzekł się szumnych programów zapowiadających wiele. — Bal odbędzie się w obu salach teatralnej i sejmowej, oraz przyległych pokojach.

* James Swone, słynny nurek zwany człowiekiem-rybą produkował się wczoraj na scenie. W rezerwoarze obszernym napełnionym do wysokości człowieka średniego wzrostu wodą, James Swone zanurzony wytrzymywał prawie trzy minuty, jadł, pisał i leżał spokojnie z otwartemi oczyma. Człowiek-ryba przed każdem zanurzeniem się silnym oddechem nabiera w płuca powietrze, które mu wystarcza jak wspomnieliśmy na czas stosunkowo nadzwyczaj długi. Produkcje jego zwabiły do teatru znaczną ilość publiczności, która po każdym ustępie obdarzała nowego tego sztukmistrza rzęsiście oklaskami. Dziś występuje James Swone po raz wtóry.

* Bal muzyczny nie miał takiego powodzenia jakby się można spodziewać po zeszłych latach, w

Szkice z teraźniejszości.

(Ciąg dalszy.)

Odświętnie ubrany, uczesany i ogolony, udał się Wasyl w towarzystwie pana S. do Burgu. Przeszli jedno i drugie podwórze zamkowe, następnie schody i znaleźli się we wielkiej sali poczekalnej. Zgromadzonych było już wielu różnych narodowości i stanów. Wszyscy stali lub siedzieli na ławce obitej czerwonym aksamitem okalającej salę. Najwięcej było kobiet czarno ubranych i starych wysłużonych wojskowych. Widział Wasyl także chłopów, ale dziwnie jakoś ubranych; rozglądał się z ciekawością dokoła, ściany całe pokryte były obrazami, na których ludzie i konie naturalnej wielkości; sufit także malowany. Najwięcej zwróciło jego uwagę dwóch halabardzistów, stojących u wejścia, czerwono ubranych i lśniących od złota, i szambelan w fioletowym aksamitnym fraku, bogato złotem haftowanym, przechadzający się po sali. Przy drzwiach naprzeciw wejścia stał ktoś w kapeluszu z piórami, a na nim to już złoto kapało, w jednej ręce trzymał jakiś papier, a drugą wspierał na klamce ode drzwi, od czasu do czasu wywoływał głośno nazwiska i wpuszczał petentów kolejno do drugiego pokoju.

Przyszła wreszcie kolej na Wasyla, wywołano jego nazwisko, a pan S. podprowadził go do drzwi, wsunął mu prośbę do rąk i za chwilę znalazł się Wasyl za drzwiami. Nie mógł zdać sobie sprawy z tego co się z nim działo, wiedział tylko, że miał stanąć przed cesarzem, a gdy się ujrzał sam jeden w pokoju, a naprzeciw niego o kilka kroków, oko w oko ten, który panuje nad życiem i śmiercią człowieka, przytomność go opuściła, oniemiał zupełnie, zapomniał, co miał mówić, na co się przygotowywał od dawna; ale padł na kolana, i drżącą ręką wyciągnął pismo przyniesione. Cesarz z łagodnym uśmiechem postąpił kilka kroków, przyjął prośbę, przeczytał, zaznaczył coś ołówkiem i zapytał Wasyla kilkoma słowy, wyrzeczonemi po polsku.

— Krzywda moja ciężka, Najjaśniejszy Panie, zaledwie zdołał wyjęknąć wzruszony Wasyl, który już był powstał z ziemi na znak dany przez cesarza.

— Wracaj do domu, odrzekł Najjaśniejszy Pan, zrobię co można. Cofnął się Wasyl, drzwi same się otworzyły, za chwilę za nim zamknęły, posłuchanie było skończone. Tą samą drogą wracali z panem S. do domu. Długi czas jeszcze nie mógł Wasyl nic mówić, ani zapytywać, tak mu się to wszystko, co zaszło, w głowie pomieścić nie chciało.

Tymczasem pan S. chodził pilnie za jego interesem. W kilka dni wrócił z kancelarji cesarskiej uradowany. Nakazano sądowi wyższemu we Lwowie rozpatrzyć sprawę Wasyla i zdać raport, oprócz tego cesarz przysłał Wasylowi na wieczną pamięć bytności jego u Najjaśniejszego medal bity w dwudziestopięcio letnią rocznicę wstąpienia na tron i trzydzieści guldenów na drogę. Pożegnawszy swego opiekuna i błogosławiąc go za doznaną pomoc, wracał Wasyl do domu nie zatrzymując się już nigdzie, ani doznając osobliwszych przygód.

VI.

Katastrofa.

Zostawiliśmy Pałaszkę na komornem u sąsiada Matwija wraz ze starą matką. Po wyjeździe Wasyla płakała i tęskniła, ale praca najlepsze lekarstwo na tęsknicę. Chodziła do żniwa na pańskie, zarabiała sporo pieniędzy, a składała i chowała by oddać Wasylowi. Matce jakieś bole weszły w nogę, że chodzić nie mogła, i tylko w niedzielę zwlekła się do cerkwi. Minął tydzień i drugi, a o Wasylu ani słychu. Matwijowa namówiła Pałaszkę, że jednej niedzieli poszła z nią do miasta. Chodząc po rynku pomiędzy kramy, spotkały Fertiga. Sam ją zaczepił zapytaniem o zdrowie i czy Wasyl powrócił. Chciała uniknąć rozmowy, lecz Fertig powiedział jej, że wie co się z Wasylem dzieje, że miał listy ze Lwowa i z Wiednia, by przyszła do niego po południu. Coś jej w środku mówiło, by nie szła, ale niepokój o Wasylu i chęć dowiedzenia się czegoś o nim skłoniły ją, że poszła do Fertiga.

Nie czekała tą razą przed gankiem, ale zaraz wprowadził ją pan adwokat do swej kancelarji, a drzwi zamknął na klucz ze środka. Nie uważała zresztą na to, i zaczęła wypytywać o wiadomości o Wasylu.

— Wasyl twój siedzi we Wiedniu, i Bóg wie kiedy powróci, może tam gdzie przystał do służby, bo tam dobrze płacą, a co ty tutaj sama poczniesz? Będziesz się poniewierać w komornem? Ot lepiej zostań u mnie w złużbie, robota niewielka, pójść na miasto kupić mąki i mięsa, ugotować, wszak to potrafisz, a jak będę kontent z ciebie, to może i odbuduję chałupę na waszym gruncie, i tam cię osadzę. A jeźli mąż twój wróci, to mu dam cały grunt w dzierżawę, będzie mi płacił tyle, co się umówimy, a teraz zostań u mnie. Dla ciebie wszystko zrobię — i zbliżył się p. Fertig do Pałaszki, chcąc ją w pół objąć.

— Nie obrażajcie Boga, panie, a biednej jak ja kobiecie dajcie spokój. — Lecz niezrażony tą odpowiedzią Fertig usiłował objąć Pałaszkę, która mu się wyrywała, i wreszcie głośno wołać zaczęła: — Odczepcie się odemnie.

Zaniepokojony Fertig by nie słyszała jego małżonka i dorosłe już córki, zaprzestał dalszych nalegań, i otworzywszy drzwi wypuścił Pałaszkę, która odszukawszy Matwijową, wróciła z nią do domu.

Nazajutrz koło południa wszedł Wasyl do chaty Matwija. Radości było wiele. Pałaszka uwisła mu na szyi i matka zwlekła się z komory. Zaczęły się wypytywania, a odpowiadaniom końca nie było. Pokazał im medal od cesarza a dziwowali się wszyscy i sąsiedzi, którzy nadeszli na wiadomość o powrocie Wasyla i Mortko nawet, który się zjawił i medal na dłoni ważył i do słońca opatrywał. W godzinę ruch był w całej wsi, wszyscy przychodzili z życzeniem do Wasyla, kazali sobie opowiadać po sto razy szczegóły bytności u cesarza, a komentowali to odchodząc na różny sposób. Mówiono nawet że cesarz i sąd cały odprawi ze służby i Fertiga zamkuąć każe, a Wasylowi chatę odbuduje i grunt powróci i na lat dziesięć uwolni od podatku. Gospodarze starsi zabrali Wasyla ze sobą do karczmy, kazali opowiadać i częstowali a już kur pierwszy zapiał, gdy Wasyl wrócił do oczekającej go Pałaszki. I cieszyli się też z sobą po tak długiem rozłączeniu, lecz o Fertigu, jego propozycjach i atakach nie rzekła Pałaszka ani słowa, niechcąc męża gniewać i martwić. Dzień jutrzejszy zawitał dla nich jasno i wesoło.

Z nadzieją i spokojem oczekiwali odpowiedzi i rezultatu podróży. Żniwo się skończyło, Wasyl chodził z cepem do dworu, młócił też i u Matwija odpłacając mu za komorne; tylko nie chciał się dać nająć do Fertiga, by młócić obcemu zboże, które własną ręką zasiał. Chodzili tam inni, zarobek był dobry, a wymłócił tyle, że za samo zboże wziął górą trzysta papierków, więc przeszło połowę tego, co za cały grunt zapłacił. Obawiał się jednak jakoś przyjeżdżać sam do wsi, a jeśli przybył to zawsze z żandarmem, a może i dobrze robił, gdyż chłopi się odgrażali i byli by go obili niezawodnie, Wymłócone zboże zabierał zaraz do miasta, a i słomę, której nie sprzedał w miejscu do dworu, wywoził najętemi furmankami.

Siew zaczęto, Wasyl był dobrym siewaczem, proszono go by siał we dworze, ale wolał u sąsiadów, a z Wiednia wiadomości jak nie ma, tak nie ma. Jednego dnia dostał przez wójta wezwanie, by się stawił do sądu.

— A licho nadało, czegoż oni tam chcą odemnie, wszak już brać nie ma czego. Chyba że coś już przyszło od Cesarza.

Poszedł nazajutrz, stawił się w kancelarji sędziego.

— Cóż to Wasylu — zapytał sędzia — chodziliście skarzyć na nas do Cesarza? i cóż wam powiedział?

— A dyć obiecał co na mojem stanie i dał mi ten oto medal.

— Wielka rzecz, boście mu tam nakłamali, a jak kazał sprawdzić i dowiedział się jak rzeczy stoją, to jeszcze mnie przysłał taki sam medal i pochwałę za dobre urzędowanie — i pokazał sędzia Wasylowi taki sam medal.

— Więc gruntu mnie sąd nie zwróci — zawołał przestraszony Wasyl — i obietnica cesarska to za nic?

— Cesarz kazał sobie przedłożyć sprawę, apelacja zapytała nas o to, a że wszystko było w porządku, przedłożyliśmy cały stan rzeczy i na to i sam Pan Bóg nie poradzi. A drugi raz z nami nie wojujcie, lepiej zaczynać od dołu, niż od góry, sąd wam potrafi zalać sadła za skórę, a pamiętajcie że nie porywać się z motyką na słońce, Cesarz daleko, a Pan Bóg wysoko.

Wasyl odszedł zrozpaczony.

(C. d. n.).

których wieczorki tańcujące urządzane przez Tow. muzyczne należały do najświetniejszych. Do kadryla stanęło 40 par. Bal skończył się o godz. 1. po północy. Wobec krótkich zapust tegorocznych należy wątpić, czy lepszą sposobność do zabawy znaleźć będzie można jak na balu prawników, tem więcej, że wszystkie inne większe bale, które były w projekcie nie przyjdą do skutku. Bal ten odbędzie się 24. b. m. w Domu narodnym, a komitet urządzający prosi nas, byśmy imieniem jego ogłosili,; że komitet przeprasza te osoby, których zaproszenia na bal dla braku dokładnych adresów nie doszły — i zawiadamia, że osoby te za zgłoszeniem się do kancelarji komitetu w dniach 22., 23. i 24. b. m. między godzinami 10. a 4. (hotel George'a nr. 2) zaproszenia otrzymać mogą, — a nadto, że w tem samem miejscu i o tej porze można dostać biletów na galerję rząd I po 3 zł., rząd II po 2 zł., rząd III po 1 zł. (rząd I już rozprzedany) — jak nie mniej biletów na salę.

Balów maskowych również nie wiele odbędzie się w tym roku. Pierwszą redutę urządzają w niedzielę 25 b. m. artyści dramatyczni na dochód Stow., we środę 28. odbędzie się bal maskowy na korzyść Stow. „Harmonii", a 1. lutego na rzecz teatru poznańskiego. Do ostatniej reduty komitet w tym celu zawiązany czyni już przygotowania.

* Dziś zrana powiesiła się na ulicy Korytnej w swem mieszkaniu żona dorożkarza. Powodem samobójstwa miało być pomięszanie zmysłów.

* Przedstawienie czwartkowe będzie bezwątpienia jednem z najbardziej zajmujących w tym sezonie. Odegraną zostanie, dawno już nieprzedstawiana u nas, prześliczna opera Mayerbeera „Hugenoci", a p. Cieślewskim jako Raulem, panią Dowiakowską jako Walentyną i barytonem warszawskim p. Chodakowskim jako hr. Nevers. Pierwszy ten występ najlepszych warszawskich sił operowych powinien zainteresować najszersze koła naszej publiczności.

* Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu przesyła wyrazy dziękczynne panu Orłowskiemu w Paryżu za 500 franków ofiarowanych temu zakładowi i hr. Lanckorońskiemu w Wiedniu za 25 zł.

* Z wielu względów ważna uchwała zapadła na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Na Wysokim Zamku odtąd festynów nie wolno urządzać z tego powodu, że urządzający podobne zabawy mimo wszelkich przestróg, używali ogni sztucznych które niszczą krzewy i wypłaszają ptactwo, na których utrzymanie miasto tyle wydaje. Uchwale tej nie możemy jak tylko przyklasnąć, oddawna postanowienia tak potrzebnego wyczekiwaliśmy i cieszymy się, że raz przecież przyszło do tego.

* Magistrat] plakatami podaje do wiadomości, że wykaz imienny popisowych tutejszych, urodzonych w r. 1860, 1859 i 1858 może być przeglądany od 1. do 8. marca r. b. w miejskim urzędzie konskrypcyjnym.

* **Wiadomości policyjne z dnia 19. stycznia.** Znanego, bardzo śmiałego złodzieja M. Dampfa blacharza przytrzymano za usiłowaną kradzież bielizny na strychu domu l. 12 przy ulicy Kopernika. Dostał się on tam przez dach sąsiedniego domu na którego strych wszedł pod pozorem jakoby był wysłany do zmiatania śniegu i pod tym pozorem wyładził klucz od strychu od lokatora.

Jadącemu ulicą Żółkiewską panu J. M. z Wulki mazowieckiej, wypadła z sanek dubeltówka i nie została odszukaną.

Złożono w policji sylwetkę srebrną, czarno emaliowaną, znalezioną w dorożce nr. 92.

Sprawozdanie komitetu nieustającego fundacji imienia Karola Szajnochy z czynności podjętych w sprawach fundacji w czasie od 1. stycznia do końca grudnia 1879.

Według ogłoszenia z 12. stycznia 1879 posiadała fundacja imienia Karola Szajnochy z końcem r. 1878 następujące efekta:

a) 31 obligacyj pierwszeństwa kolei żelaznej Lwowsko Czerniowieckiej I emisji po 300 zł. w. a. w srebrze z kuponami od 1. listopada 1878 bieżącymi;

b) 5 400 zł. w. a. w 6% obligacjach pożyczki krajowej z r. 1873 z kuponami od 1. listopada 1878 bieżącymi;

c) 13.800 zł. w. a. w 6% listach hipotecznych z kuponami od 1. września 1878 bieżącymi; wreszcie,

d) książeczkę wkładkową galic. banku kredytowego we Lwowie nr. 10555 opiewającą na 7 zł. 62 ct. Ogółem więc wynosił majątek fundacji z końcem r. 1878 sumę 28 507 zł. 62 ct. imiennej wartości.

Z efektów powyższych w ciągu roku 1879 nic nie ubyło. Przybyło zaś tylko 10% od własnego dochodu, jaki fundacja miała w ciągu tegoż roku, to jest kwota 157 zł. 4 ct. w gotówce, z której użyto 98 zł. na zakupno obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873 nr. 5882 na 100 zł., resztę zaś umieszczono w banku kredytowym na książeczkę nr. 10555.

Książecka ta opiewała z początkiem roku 1879 na 7 zł. 62 c. W ciągu roku dodano do tej kwoty 41 zł. 40 c., 36 zł. 97 c. i 37 zł. 27 c. co razem uczyniło 123 zł. 26 c. Wyjęto zaś z tejże książeczki 56 zł. 60 c., pozostało zatem 66 zł. 66 c., zaś z odsetkami, które wynosiły 1 zł. 39 c. opiewa książecka ta obecnie na 68 zł. 5 c. w. a. t. j. mniej o 60 zł. 43 c. więcej niż z końcem roku 1878. Według tego co właśnie powiedziano przybyło z majątku fundacji w ciągu roku 1879 w efektach imiennej wartości 160 zł. 48 c., przeto urósł ten majątek z końcem roku 1879 do sumy 28.668 zł. 5 c.

W dochodach bieżących miała fundacja w ciągu r. 1379. 1) dnia 1. maja i 1. września od 13.800 zł. w 6 prc. listach hipotecznych 828 zł. 2) dnia 1. maja i 1. maja i 1. listopada od 31, obligacyj pierwszeństwa kolei czerniowieckiej po 6 zł. 70 c. w srebrze po kursie al pari 415 zł. 40 c., 3) d. 1. maja od sumy 5400 zł. w oblig. pożyczki krajowej 162 zł., 4) d. 1. listopada od sumy 5500 w tychże obligacjach 165 zł., czyli ogółem 1570 zł. 40 c.

Z tego wydano: 1) Na lokację celem pomnożenia majątku zarodowego 10 prc. dochodu 157 zł. 4 c., 2) na pokrycie 10tej raty należytości rządowej 189 zł. 60 c., 3) wypłacono p. Joannie Szajnochowej 1222 zł. 56 c., 9) stemple i opłaty pocztowe 1 zł. 20 c. Razem 1570 zł. 40 c.

Spłacona w r. 1879 rata należytości rządowej, była ostatnią; odtąd więc wszystkie dochody fundacji służyć będą na cele wskazane przepisami statutu. W składzie komitetu nieustającego w ciągu roku 1879 nie zaszły żadne zmiany, w sprawach więc fundacji udawać się należy jak dotychczas do przewodniczącego w komitecie p. Oktawa Pietruskiego zastępcy Marszałka w Wydziale krajowym.

We Lwowie dnia 11. stycznia 1880.

— **W Mikołajowie** zmarł 6. bm. licząc lat 60 Henryk Forget de Barst, starszy leśniczy w zarządzie fundacji Stanisława hr. Skarbka, były podpułkownik król. honwedów, ozdobiony złotym orderem wojskowym III. klasy, a zwłoki jego po odprawionem solennem nabożeństwie żałobnem odprowadzone zostały na wieczny spoczynek w dniu 8. stycznia b. r. wedle życzenia nieboszczyka, na cmentarz drohowyskiego zakładu sierót.

Ś. p. Henryk urodził się w roku 1810 z ojca Francuza w Załoźcach w Galicji, a ukończywszy później austr. akademię wojskową, mianowanym został porucznikiem przy pułku Bianki konsystującym w Brzeżanach. W czasie wiadomych rozruchów r. 1848 udał się Forget do Węgier i zaciągnął się w szeregi dzielnych honwedów walczących o niepodległość ojczyzny. W licznych bitwach z armią austrjacką odznaczał się Forget nieustraszonem męztwem, odwagą i zimną krwią w szczególności zaś w bitwie pod Szegedynem walczył zapamiętale i w skutek tego został ciężko rannym. Odwaga jego i walenzność zjednywały mu raźnie coraz to wyższe stopnie oficerskie, tak, że w bitwie pod Szegedynem prócz nominaaji na podpułkownika honwedów, ozdobiono go złotą odznaką wojskową.

Po poddaniu się armii węgierskiej, wzięty w niewolę skazany został ś. p. Henryk wraz z wielu innymi za zdradę stanu na karę śmierci przez powieszenie, a w ostatniej chwili już na placu stracenia przez cesarza niaskawionym, uwięziono go i osadzono w twierdzy Pietrowaraszdynie następnie w Hermansztacie.

Pokutując dłuższy czas w tych twierdzach, jużto w skutek otrzymanej i często się odnawiającej ciężkiej rany, jużto w skutek wielkich niewygód więziennych ucierpiał znacznie na zdrowiu i zapadał na częste taki apoplektyczne.

Po ogłoszonej amsteji internowanym był ś. p. Henryk jakiś czas na Bukowinie, a później odstawiony przymusowo do rodzinnego miejsca Załoziec i oddano pod dozór c. k. rządu.

Zajmowało go gorąco kultywowanie lasów, to też JW. Włodzimierz hr. Dzieduszycki poznawszy w nim niepospolite zdolności umieścił go w swoich dobrach, gdzie piastując urząd leśniczego przez czas dłuższy, wywiązał się ku zupełnemu zadowoleniu swego chlebodawcy, w skutek czego otrzymał później posadę w zarządzie dóbr Stanisława hr. Skarbka.

Bardzo mała garstka towarzyszy broni pamięta ś. p. Henryka jako prawego i ze wszech miar zacnego obywatela i dzielnego wojownika szlachta z którą żył, nie wyobrażała sobie liczniejszego zebrania, czy na radę, czy do czynu lub zabawy bez obecności jego: w radach bowiem decydował, w czynie stał na czele, w zabawie przodował humorem i dowcipem wrodzonym — włościanie okoliczni pamiętają go jako ojca i dobroczyńcę swego; podwładni jako sprawiedliwego i uczynnego człowieka.

Improwizowany kondukt ś. p. Henryka za staraniem następcy jego p. Walerego Marjańskiego i pp. leśniczych rewirowych, jak na małą mieścinę wypadł świetnie. Nad grobem przemówił dyrektor zakładu drohowyzkiego p. Juliusz Starkel w gorących a treściwych słowach — podnosząc zalety zmarłego.

— **W Brzeżanach** odbędzie się dnia 25. stycznia o 3ciej godz. po południu w sali Rady pow. doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów. pryw. oddziału brzeżańskiego, na które wszystkich członków rzeczonego oddziału uprzejmie zaprasza.

Przewodniczący: *M. Dobrzański.*

— **Jules Favre**, o którego śmierci donosiliśmy wczoraj, urodził się 31. marca 1809 w Lugdunie, ukończył prawa w Paryżu, gdzie osiadłszy od r. 1830 jako aowokat, wkrótce z pomocą licznych procesów politycznych, jakie prowadził, zdobył sobie rozgłos i wzięcie. Zmuszony do opuszczenia Paryża w skutek artykułu w *National* o potrzebie zniesienia godności królewskiej, systemu Izb podwójnych, zamieszkał w Lugdunie, gdzie za udział w rozruchach ulicznych został skazany na śmierć. Wyrok nie zapadł jednogłośnie, w skutek czego prefekt go uwolnił. Po lutowej rewolucji 1848 Ledru-Rollin zamianował go sekretarzem w ministerjum spraw wewnętrznych, następnie zaś podsekretarzem w ministerstwie spraw zewnętrznych. W czerwcu 1851 należał Favre do komisji złożonej w celu zbadania konstytucji; po zamachu stanu został uwięziony chwilowo, ale pozostawszy w stolicy bronił Orsiniego i Mignona. W 1858 wybrany przez opozycję do ciała prawodawczego, stał się niebezpiecznym przeciwnikiem systemu napoleońskiego. Po Sedanie ważną odegrał rolę. Był członkiem rządu obrony narodowej. On traktował z Bismarkiem i przez cały czas oblężenia pozostał w Paryżu. Pod prezydenturą Thiersa objął tekę ministerstwa spraw zewnętrznych. Po zwalczeniu komuny, którą nazwał w swym cyrkularzu do mocarstw „chorobą społeczną, mającą w internacjonale swoje poparcie" ustąpił tekę hr. Remusat i odtąd już zginął z widowni publicznej. Nazwisko Favra w literaturze jest znane; oprócz artykułów dziennikarskich pisał historję rządu obrony krajowej, drukował mowy swoje a w roku 1868 założył dziennik *L'Electeur*, który tłoczył się w 40.000 egzemplarzy. Akademja wybrała go 1867 na miejsce Wiktora Cousin swym członkiem.

— **Amator ludzkiego mięsa.** Z Winnipeg, w Stanach Zjednoczonych donoszą, że w okolicznych lasach Saskatchewaw został stracony w tych dniach indjanin Swift Runner, który przyznał się do tego, że zabił swoją matkę, żonę i siedmioro dzieci, których mięso pożarł. Dlaczego krwawy ladojad oszczędził swą teściową o tem dzienniki nie donoszą.

— **Proces o myszy.** W siódmej Izbie trybunału cywilnego w Paryżu, toczył się w tych dniach szczególny proces. Adwokat Awighi wniósł skargę w imieniu swej klientki pani Clancau, która niema ani jednej sztuki bielizny, ani ubrania w dobrym stanie, bo wszystko pogryzły myszy. Ponieważ dom, w którym mieszka, dotyka do stajni i wozowni Towarzystwa omnibusów, przez to skazana pozywa o wynagrodzenie swoich strat najprzód właściciela domu, a następnie sąsiednie Towarzystwo omnibusów. Adwokat Doucnere, stający w imieniu właściciela domu, p. Barbé, przedstawia, że jego klient sam najpierwej cierpi skutkiem nieszczęśliwego sąsiedztwa, bo myszy i szczury, na które skarzy się jego lokatorka, nim się do niej dostały, podsiurawiły ściany granicznego muru, tak, że prawie bliskie są upadku. Nakoniec adwokat Malaperr, stający od towarzystwa omnibusów, oświadczył, że towarzystwo to, we własnym interesie utrzymuje całe armie kotów i psów, nie sprzyjających tym czworonożnym szkodnikom i nie szczędzi wydatków na łapki i trucizny, ale dotąd nie zdołało wytępić tej plagi. Sąd uznał, że towarzystwo omnibusów nie może być odpowiedzialnem za to, że ma stajnie i wozownie, i jeżeli to ściąga niezmierną masę szczurów i myszy, jest to rezultat nieunikniony, za który towarzystwo nie może być odpowiedzialnem. Zato właściciel domu p. Barbe, powinien był kazać w porę naprawić i zamurować dziury, któremi te małe szkodniki dostawały się do mieszkania pani Clanau, że zatem winien jest wynagrodzić szkody przez nią poniesione. Wyrok ten przypomina może słowa naszego satyryka: „prawo jest u nas, gdy pajęczynę bąk przebije, na muchę wina".

— **W Kołomyi** zmarł jak to już donosiliśmy, dnia 12. stycznia b. r. **Hipolit Augustyn Myszka Chołoniewski**, jeden z nielicznych już weteranów powstania listopadowego z r. 1830 i 1831. Urodzony w r. 1807 w Kołomyi, utracił w dziecięctwie rodziców, którzy prócz innych posiadłości ziemskich, posiadali i w Kołomyi dość znaczną realność. Nauki pobierał w gimnazjum w Buczaczu i we Lwowie, gdzie ukończył filozofię. Potem wstąpił do wojska, gdzie dosłużył się stopnia oficera. Wystąpiwszy ze służby gospodarował czas jakiś w Rzeczycy, a odebrawszy swą zchedę, wziął w dzierżawę realność na Żelaznej Wodzie we Lwowie. Gdy wybuchło powstanie listopadowe, zwerbował i wyekwipował własnym kosztem około 70 ludzi i przeprowadził ich przez granicę do Zamościa, poczem brał czynny udział w walkach o niepodległość, w których odznaczał się walecznością. Ś. p. Chołoniewski służył przy ułanach i pełnił obowiązki adjutanta przy jenerale Zamojskim. Na żądanie jenerała Skrzyneckiego, wyprawił się w charakterze Węgra, pod imieniem Caraceni, do obozu Dybicza, gdzie przez Moskali ujęty i ściśle badany, potrafił się wreszcie uwolnić, podobno za wstawieniem się c. k. attaché wojskowego przy armii moskiewskiej hr. Cabogi, poczem wróciwszy przez Galicję do obozu polskiego, zdał jenerałowi Skrzyneckiemu raport o położeniu armii moskiewskiej.

Po upadku powstania przebywał przed i po ożenieniu się swojem czas jakiś w Galicji i zagranicą, a mianowicie w Szwajcarji, Niemczech, Francji i Hiszpanii. Wybrał się także raz jeden z żoną i niemowlęciem do Moskwy, gdzie go za udział w powstaniu listopadowem aresztowano i trzymano kilka miesięcy w więzieniach kijowskich. Wreszcie nabył realność na Żelaznej Wodzie we Lwowie, a wyuczywszy się dagnerotypii i fotografii jeździł jako fotograf po kraju i zagranicą, aż złamany wiekiem osiadł od lat kilku stale w Kołomyi, gdzie właśnie życia dokonał. Liczna publiczność obu płci i wszelkiego stanu odprowadziła do grobu zwłoki starego weterana przy udziale duchowieństwa obu obrządków, muzyki miejskiej i ochotniczej straży ogniowej, która w pełnej paradzie wystąpiwszy oddawała mu honory wojskowe.

— **Aleksander Schossa**, który w kościele Haiton Gowden strzelał do księży, stawał we czwartek przed trybunałem. Obrońca jego przyrzekł, że przy ostatecznej rozprawie dowiedzie, iż obżałowany jest obłąkanym i podobnej rzeczy dopuścił się już w Ameryce. Inspektor policji, który obżałowanego przesłuchiwał natychmiast po spełnionym czynie twierdzi, że Schossa nie był pijany, ale okazywał dziwne roztrzepanie. Protokół odczytano mu w tłumaczeniu włoskiem. W jego pomieszkaniu znaleziono 30 patronów. Zdaje się, że Schossa nie jest Niemcem ani też Szwajcarem lecz Włochem.

We wczorajszem sprostowaniu dyrekcji poczty zaszła omyłka, należy bowiem czytać „na poczcie" zamiast „na peronie".

Telegramy „Gaz. Narodowej."

W Petersburgu gotują się bardzo uroczyście obchodzić rocznicę 25 letnią wstąpienia cara na tron. Moskale pragną po swojemu zakasować zeszłoroczne uroczystości wiedeńskie. Więc nakazali, aby we wszystkich guberniach podpisywano adresa wiernopoddańcze do cara. Z adresami temi, których układem zajmują się już teraz biura gubernatorów, przybędą deputacje ze wszystkich sześćdziesięciu kilku gubernij caratu. Na czele każdej z tych deputacyj stać będzie gubernator. Oprócz tego mają przybyć deputacje od wszystkich pułków, od duchowieństwa, od rad miejskich itd. Mocarstwa zagraniczne będą reprezentowane przez swoich ambasadorów, chociaż w Berlinie podejrzywają dwór, iż nosi się z zamiarem wysłania ks. Fryderyka Karola. Mają wszakże nadzieję, iż Bismark nie dopuści do tego, aby reprezentant cesarstwa Niemieckiego stawał w jednym rzędzie z księciem Bułgarji i księciem Serbii, którzy obaj przyrzekli stawić się z czołobitnością. Z rzędu braci słowiańskich jeden tylko Nikita czarnogórski wymówił się od przyjazdu tem, że zatarg o Gusinie i Plawę nie pozwala mu oddalać się z kraju. Podobno z tego powodu mocno są na niego rozgniewani w Petersburgu.

O reformach czy też o konstytucji, która miała być w dzień ten ogłoszoną, nikt już nie mówi dzisiaj. Nieśmiało obiega jeszcze w prasie wieść, iż dana będzie szeroka amnestja politycznym przestępcom. Nie budzi ona przecież w nikim wiary.

Wiedeń 19. stycznia. Połączone komisje delegacji węgierskiej rozprawiały nad ekstraordynarjum dla Bośnii i Hercegowiny. Na rozmaite zapytania Falka, Szilagyiego Hegedüssa, Wahrmanna i Apponiego, daje minister Haymerle obszerne wyjaśnienia. Administracja Bośnii i Hercegowiny nosi już cechę wyłącznie cywilną, i w ogóle przystosowana jest do modły tureckiej i jak najoszczędniej urządzoną. Gdzie można było, zatrzymano urzędników tureckich, wszelako przeważna ich część pochodziła z innych krajów, i ci, albo dobrowolnie ze służby wystąpili albo do Konstantynopola odwołani zostali. W sądownictwie są dwie instancje zaprowadzone. W sprawach podatkowych trudna była rada z żywiołami krajowemi; dla oszczędności ustanowiony na 20 mil kwadratowych tylko jeden poborca podatkowy bez urzędników pomocniczych. Utworzenie komisji bośniackiej jako centralnego organu kontrolującego było konieczne. Wspólne ministerjum urzęduje jako najwyższa instancja, w jego imieniu prowadzi wspólny minister skarbu dotyczące agendy. Możnaby powiedzieć, że się w kraju administruje a ze wspólnego ministerjum rządzi.

Minister wykazuje, że zwłaszcza w obec pomyślnego wyniku roku zeszłego, bardzo prawdopodobnie nastąpi zrównanie się dochodów z wydatkami. Kwaterunek i konserwacja dróg należy do kraju; w ogóle na różne cele dostarczył kraj dotąd 1,090.000 złr., czego się tak rychło niespodziewano. Nadwyżki, któreby się później okazały, obracane będą i na ulżenie ciężarów monarchii. Co do kosztów dotychczasowych pamiętać należy, że dopiąło się pacyfikacji, że chodziło o interesa całej kwestji wschodniej, i że okupacja nastąpiła nie z żądzy zaborczej, ale aby w najskuteczniejszy sposób większym zapobiedz niebezpieczeństwom. [Żywe oklaski].

Szef sekcyjny Kallay daje wyjaśnienia co do wyznaniowych stosunków hierarchicznych Katolicy posiadają dwóch biskupów, prawosławni trzech metropolitów pod władzą patrjarchy carogrodzkiego; mahometanie mogą się swobodnie znosić ze swoją hierarchią w Carogrodzie; dobrami wakufowemi administrują wyznaniowe korporacje mahometańskie.

Wspólny minister skarbu Hofman wykazuje, że kwestja pensjonowania urzędników niema tam żadnego znaczenia w praktyce; dla urzędników tureckich nie było nigdy normaliów emerytalnych. Pod względem podatków najważniejszą jest dziesięcina. Co do takzwanej trzeciny, na której samowolność i nierówność najbardziej utyskiwano w memorjałach, rząd już zaradził stałemi umowami na piśmie. Żałobom co do dziesięciny rząd już gruntownie zadośćuczynił, tak, że załatwienie sprawy agraryjnej nie jest już piekącem. Zresztą sprawę podatkową ułatwi spis ludności, który $1\frac{1}{2}$ miliona dusz wykazał, dając lepszą podstawę poboru. Wiadomości co do poboru podatku od drobnego bydła, rząd starał się ile możności usunąć. Jak się ankieta naukowa przekonała, kraj posiada ogromne skarby pod względem lasowym i górniczym, ale rządowi zbywa teraz na środkach do korzystania z nich. Okazuje się, że lasy niemal wszystkie są własnością państwową. Wreszcie podnosi minister przyłączenie cłowe, tudzież zaprowadzenie monopolu i akcyzy.

Minister wojny podnosi, że w preliminarzu budżetowym nie są zawarte koszta administracji. Dodatek na koszta ruchu kolejowego jest wydatkiem wojskowym. Wyjaśnia sprawę kwaterunkową; koszta budowy barak zapisano na rachunek administracji; zaprowiantowanie jest dobre.

Poczem wniosek rządowy w ogóle przyjęto; prezydent podziękował ministrom w imieniu komisji a br. Haymerle podziękował za wyrażone rządowi uznanie. W końcu przyjęto wniosek i w szczegółowej rozprawie.

Konstantynopol d. 19. stycznia. Savfet basza miał długą rozmowę z sułtanem i prawdopodobnie stanie na czele nowego gabinetu. („Pol. Cor.")

Berlin d. 19. stycznia. „Reuchsanzeiger" donosi: Cały obszar wysp Samoa uznał króla Malietoa, a Niemcy, Anglia i Stany Zjednoczone zawarły umowę dla wspierania jego rządów. — Cesarz przyjmował p. Łabanowa (ambasadora moskiewskiego przy dworze angielskim). Wbrew dziennikom słychać z całą pewnością, że hr. Vallier nie opuści swej posady ambasadorskiej w Berlinie, dopóki jego podanie się o dymisję nie będzie stanowczo załatwione. Dzisiaj daje Vallier obiad na cześć ks. Hohenlohego, na którym będą także Hatzfeld, Łabanów, Oubril, minister Radowitz i Herbert Bismark.

W Izbie posłów sejmu pruskiego oświadczył minister Maybach, że z nabyciem kolei Poczdam-Magdeburg rząd uważa zakup kolei przez państwo za skończony, gdyż myśli wyczekać skutków tej pierwszej operacji. Na zaczepki z powodu udziału rządu w zakładaniu Niemieckiego towarzystwa żeglugi morskiej na wyspach Samoa, oświadcza minister skarbu, że rząd pruski musi wspierać narodowe intencje kanclerza Rzeszy; a jak ogół o tem myśli, okazuje właśnie to, że więcej akcyj subskrybowano, niż potrzeba. Właśnie na wyspach Samoa należy interesa niemieckie podtrzymywać siłami niemieckiemi.

Konstantynopol 20. stycznia. Porta rozesłała wczoraj do mocarstw okólnik, zbijający twierdzenie memorjału czarnogórskiego i rozbierający postępowanie Czarnogóry.

Londyn d. 20. stycznia. Northcote okólnikiem wzywa członków stronnictwa ministerjalnego, aby przybyli już na otwarcie parlamentu, gdyż natychmiast ważne sprawy przyjdą pod obrady.

Berlin d. 20. stycznia. „Nordd. Allg. Ztg." dowodzi na mocy źródeł urzędowych, że Prusy ks. Kumberlandowi (pretendentowi do tronu hanowerskiego) nie robiły żadnych propozycyj i robić nie myślą. Jeżeli może król duński starał się ks. Kumberlanda nakłonić do postępowania mniej szorstkiego to byłby to dowód pokojowego usposobienia monarchy, o czem jednak rząd pruski wiadomości niema, i owszem jest przekonany że propozycje pokojowe niemogą liczyć u księcia na życzliwość, gdyż interesa doradców jego zanadto są powiązane z pretendenturą.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, we wtorek dnia 20. stycznia 1880
Drugi występ
kapitana James Swone
zwanego
Człowiekiem-rybą.
Poprzedzi:
MOTYLOMANIA
Komedja w 3 aktach V. Sardon, przekład M. Chrzanowskiego.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We środę dnia 21. stycznia 1880.
Na dochód
Seweryna Zamojskiego
po raz pierwszy:
KOMEDJA OMYŁEK
Komedja w 5 aktach W. Szekspira, przekład Ulrycha.

Przyjechali dnia 20. stycznia 1880.
HOTEL ZORZA: J. ks. Swidrygełło-Swiderski z Dzwiniacza. G. Godschot z Paryża.

HOTEL LANGA: E. Ran z Norymbergii. T. Fauel z Wiednia. M. Gros z Wiednia. H. Schreiner z Gracu. W. Kühler z Remszeid.

HOTEL ANGIELSKI: T. Teodorowicz z Żukowa. A. Rudzka z Moskwy. J. Chodakowski z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Gostkowski z Bukowiny. L. Ilisiewicz ze Stanisławowa. A. Schutti z Kozinłowiec. K. Langiewicz z Bóbrki.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Mosiewicz z Wulki mazow.

HOTEL LAZARUSA: O. Silber z Czerniowiec. J. Hansirer z Suczawy. L. Rukenstein z Suczawy. J. Goldenberg ze Stanisławowa. J. Landbank z Jarosławia.

Lwów, z izby handlowej.	O. stycznia.	
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	154 75	157 50
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	157 —	161 —
Banku hip. galic. po 200 złr.	216	219 —
„ kred. galic. po 200 złr.	235 —	— —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 6 pct. w. a.	95 10	96 50
„ „ „ 5 „ „	9 —	95 —
„ „ „ 5 „ okres.	95 10	96 50
Banku hipot. galic. 6 pct.	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. ziems. 6 pct.	100 —	03 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolu. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	95 90	96 90
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	98	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 5 pr.	98 50	100 —
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	27 —	29 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 50
„ cesarski	5 47	5 50
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 58	9 70
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	57 80	58 80
Srebro	96 50	100 50
Kupony w srebrze	99 95	100 95

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 19. stycznia 1880.
godzina 2. minut 28. popołudniu.

Losy kredytowe	178.25	Węgier. kred.	271.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	146.50
Unionsbank	109.20	Kolej Kar. Lud.	255.75
Nordbahn	234.—	Kolej Połud.	86.25
Kolej Alfold.	148.75	Kolej Elżbiety	187.25
Kolej Lw.-czer.	167.75	Węg. Nordosth.	140.—
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	121.25
Węg. obl. p. w zł.	79.25	Galiz. indemniz	96.25
Losy z r. 1864	172.—	Kolej siedmiog.	135.—
Verkehrsbank	—.—	Losy tureckie	17.50
Renta węg. 6%	98.65	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	154.50	Rosy. rubel pap.	1.22 1/4
Losy węgier.	111.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 20. stycznia.
godzina 10 minut 47 przed południem.

Akcje kredytowe	291.—	Anglo-Austrjackie	47 60
Kolej Kar. Lud	256 —	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	10 .30	Napoleondor	9 33 1/2
Rosy. banknot	1.22	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 19. stycznia.
godzina 5 minut 38 popołudniu.

Rosyj. bankn.	211.40	Akcje kredyt.	523 —
Lombardy	49.—	Galicyjskie	111.—
Kolej Bawarska	4 .60	Austrjackie banks.	172.65

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupują.	Sprzedają.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	95 75	96 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	89 25	90 —

Lwów d. 20. stycznia 1880.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 55 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 20 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 30 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany, o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

NADESŁANE.

Ważne dla lubowników piwa.

Zawiadamiam niniejszem, iż od dnia 25. b. m. przyjmuję zamówienia na

wyborny leżak Krasiczyński

z browaru J. O. ks. A. Sapiehy w miejscu i na prowincję tak w wiadrach jakoteż i na butelki, oraz też sprzedaję w mojej restauracji pod „Bratnią Zgodą" na szklanki.

Wit Grzywiński
Lwów, ul. Zimorowicza nr. 17.

Kalnoky & Simon
Budapest,
wyłączni komisanci **produktów mełtych**, polecają się jako zastępcy dla przywozu **pośledniejszych gatunków mąki** do Węgier. W danym razie udzielają zaliczki. 1055 2—8

Dr. Karcz
trudniący się od kilkunasta lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i wzmacnianiem sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i ½—4.
(Takie listownie przy dokładnej dyskrecji.)

Jego „*Poradnik*" w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

Słuchacz filozofii

mogący się wykazać zaszczytnem świadectwem dojrzałości, poszukuje lekcji prywatnej we Lwowie. Bliższa wiadomość w Adm. „Gaz. Narod." 1445 1—3

Akuszerka

egzaminowana, biegła w swym zawodzie ofiaruje swe usługi w każdym względzie tak uczęszczając do domów, jakoteż przyjmując do siebie położnice, ręcząc za najściślejsze zachowanie tajemnicy.

Mieszka przy ulicy za Zbrojownią l. 5. we Lwowie. M. W.

Licytacja

w Kobyłowłokach

odbędzie się d. 22. i 23. stycznia bm. na inwentarz żywy z powodu wydzierzawienia majątku tegoż.

Dobra Dziedziłów,

w powiecie Kamionka Strumiłowa, 8 kilometrów od stacji kolei Zadwórze, 1304 morgów obszaru, z tego około 700 m. pola ornego, a przeszło 300 m. sianożęci, w najpiękniejszej glebie położone, są z wolnej ręki do sprzedania z inwentarzem lub bez inwentarza, albo do wydzierzawienia bez inwentarza. — Bliższa wiadomość z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa u właścicielki w Derewni poczta Turynka. 1434 1—8

W dobrach Wysockich,

w powiecie Jarosławskim, są od dnia 1. lipca 1880,

2 folwarki

do wydzierzawienia:

Folwark A ziemi ornej 460 morgów, łąk 140 mor., pastwisk 6 morgów; Folwark B ziemi ornej 420 morgów, łąk 75 morgów.

Oba folwarki położone blisko kolei Karola Ludwika.

Warunki udziela Zarząd dóbr Wysockich, poczta Radymno. 4099 1—9

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 28, a Paris. 1003 1—? Skład w głównych aptekach.

Realność

w Stryju,

około 50 morgów gruntu tuż przy dworcu kolejowym położona, z ogrodem i nowemi budynkami, jest od lutego do sprzedania lub wydzierzawienia. 1385 1—6

Bliższa wiadomość u właściciela Huperta we Lwowie, ulica Słowackiego nr. 6.

Maurycy Boscowitz,

Optyk,

We Lwowie, przy placu Marjackim l. 6, przy ulicy Kopernika, (dom p. Penthera)

poleca P. T. publiczności swój w odnowionym handlu, obficie zaopatrzony skład: **okularów** w rozmaitych fasonach, **lornetek, dalowidów, mikroskopów, aparatów indukcyjnych, barometrów, termometrów, lup, kaleideskopów, laterna magica, libele, raisceigów, instrumentów niwelacyjnych i geodetycznych, metronomów, menometrów, sztucznych ócz ludzkich i zwierzęcych** i t. p. przedmiotów optycznych

po najtańszych cenach zniżonych.

Przyjmuje także urządzenia gromochronów i elektrycznych telegrafów domowych i pokojowych.

Do reparacji przyjmują się wszelkie przedmioty optyczne, instrumenta mechaniczne i fizykalne, zapewniając najdokładniejsze, najtańsze i najspieszniejsze wykonanie. 3208 2 ?

1. Lutego 1880

do wygrania!

Na losy pożyczki z roku 1860, zlr. 300.000.

Promesa 3 zł. 75 ct.

Losy loterji rządowej **po złr. 2.**

Losy na ubogich miasta Wiednia 1274 1—2 **po ct. 50.**

Do nabycia

w handlu herbaty

F. Schubutha i Syna

we Lwowie.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1006 86 78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Pewna osoba

poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót.

Wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" pod lit. **C. D.** 1440 1—3

Poszukuje się

dzierzawy folwarku

od 150 do 300 morgów. Reflektujący raczą się zgłosić pod adresem M. N. w Nowymtargn. 1435 1—2

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Maksymilianowi Ebermanowi, Doktorowi medycyny w Kamionkach, który dzięki Najwyższemu i Jego wysokiej sztuce lekarskiej, zdołał wyrwać z łona śmierci naszego najukochańszego w niebezpiecznej chorobie będącego ojca. Dokładając wszelkich starań ten czcigodny Mąż, starał się bezinteresownie i osobiście wszelkie materjalne potrzeby pokryć, by stroskanej rodzinie zdrowego ojca oddać. Nie mając na tyle, by się odwdzięczyć można, tylko temi kilkoma słowy składamy niniejsze podziękowanie oby Bóg za ten miłosierny uczynek Ciebie nasz Dobrodzieju przy długiem życiu utrzymać raczył! *L. S.*

Czortków 8. stycznia 1880.

Ogrodnik

żonaty w średnim wieku, uzdolniony w swym zawodzie, poszukuje miejsca Adres: **W. F.** w Pohoryicach, poczta Podhajczyki. 1382 1—3

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach i kolanach, rwanie w członkach, grabiecie i lędźwiach.

W pakietach po 70 ct. i 40 ct. do nabycia w apt. pod srebrnym orłem Z. Ruckera. 3487 1—9

Zarząd dóbr Lipie,

p. **Częstochowę-Krzepce,**

poszukuje do gorzelni parowej

gorzelanego,

z dobrą rekomendacją **i poręczeniem** za dobre wydatki. 1424 1—2

Listy tylko opłacane będą przyjęte.

Wyroby

salicylowe.

Proszek salicylowy do zębów.

WODA salicylowa do ust, środki najlepsze do utrzymania dziąseł i zębów w stanie zdrowym, nabyć można w aptece pod złotym orłem **J. Nahlika,** przedtem Müllinga **we Lwowie.** 4186 1—9

Cena flakonu 60 ct., proszku 50 ct.

Magister

Farmacji

poszukuje umieszczenia lub

dzierżawy apteki.

Bliższa wiadomość A. B. Sambor. 1425 1—4

Bronisław Deskur.

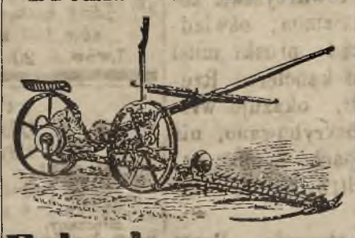

Fabryka maszyn

i narzędzi rolniczych,

lejarnia żelaza

i innych metali,

we Lwowie, ulica Balonowa, l. 1.

Jest do nabycia w mej fabryce **walec drogowy** kompletny, do użycia na drogi szutrowane, za bardzo przystępną cenę. — Przyczem mam honor polecić panom P. T. moje wyroby krajowe w

maszynach i narzędziach rolniczych

najlepszych systemów i po najumiarkowańszych cenach, a szczególnie na obecną chwilę: młocarnie i kieraty, sieczkarnie, buraczarki, młynki, gniotki, i t. p. w wielkim wyborze.

Wszelkie **reperacje maszyn i odlewy z żelaza** uskuteczniam w jak najkrótszym czasie 1341 4—8

Ces. wyłącznie król. uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku perfumera

A. Maczuskiego,

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

flakon mleka orzechowego z przepisem użycia 3 zł., pół flakonu mleka orzechowego 1 zł. 50 ct.

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,

We Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego, Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 1385 2—20

Duszność

(Astma).

Szybko i pewnie skutkujący środek przeciw duszności, przez lekarzy doświadczony i jako **niezawodny** polecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem 2 złr. 50 ct. lub 5 mark franco 1337 12—20

A. Krasovecz,

aptekarz w Gleichenberg w Styrji.

1291 **Francuzka,** 1—?

mogąca udzielać wszelkich nauk panienkom do lat 10 bez muzyki, posiadająca kilkuletnie świadectwa z jednej posady poszukuje umieszczenia od 1. lutego. Adres: **J. Poliński,** Lwów.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue delle Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha Krzyżanowskiego obok Brygidek 2654

Ekonom,

wolnego stanu, w średnim wieku, zostawał przy większych gospodarstwach dłuższy czas. Oprócz świadectw ma chlubne rekomendacje Dokładnie rozumie się na uprawie roli, zasiewach i prowadzeniu rachunków, rejestrów i na chowie inwentarza żywego. Kto z WP. obywateli potrzebowałby podobnego oficjalisty do większego gospodarstwa, upraszam zawiadomić pod literami **F. N. 1. 105,** Lwów poste restante. 1361 1—6

Z powodu śmierci właściciela jest w miejscu kąpielowem **„KRYNICA"** pierwszorzędny 1403 1—4

Hotel

z całem urządzeniem pod korzystnemi warunkami do sprzedania ewentualnie na nadchodzący sezon do wydzierzawienia Informacje pisemne lub ustne udzieli Wny Henryk Szwarz Kraków ulica Grodzka 88.

Nauczycielka

posiadająca gramatykalnie język francuski, niemiecki, polski, muzykę na fortepianie, przedmioty szkolne, poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość w biurze **Julji Witoszyńskiej** pod liczbą 28 w rynku we Lwowie. 1412 2—3

WE LWOWIE.

Herm. Gust. Schwabe

w Hamburgu.

Wielki skład

starych worków.

1011 10 34

Handel kwiatów

J. & W. STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjacki l. 11.

poleca

Bukiety balowe ze świeżych kwiatów najgustowniej układane od 1 zł. do 15 zł.

Bukiety kotylionowe ze świeżych kwiatów od 10 do 15 ct. z kwiatów zasuszanych od 5 do 15 ct. z kwiatów robionych bardzo gustownie od 9 do 10 ct.

„ „ Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej i odwrotną pocztą.

Dziękujemy za dotychczasowe względy i polecamy się nadal łaskawej pamięci uniżony sługa

1104 1—4 J. & W. STACHIEWICZ.

Nowo otworzony handel

towarów korzennych

Józefa Padewskiego

we Lwowie Rynek l. 13. poleca wyśmienitą

HERBATĘ

czarną pół kilo		z kwiatem pół kilo	
Paklin Congo	2 zł.	Ponchong „Melange familijny"	3 zł.
Souchong aromatyczną	3 „	Melange cesarski	4 „
„ Sansiński	4 „	„ Imperial	5 „
„ Assam	5 „	Pecco (kwiat)	6 „

WYSIEWKI herbaciane wyborne pół kilo zł. 1.20 i 1.60.

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą jak najstaranniej i nie liczy opakowania. 1421 1—6

INJECTION BROU

Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Rečyka, w Czerniowcach Golichowchego. 3436 41—52

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6%. LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w biurze kantoru do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczania prowizji. 1103 4—?

NOWY SPOSÓB LECZENIA

ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KOBIECYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą

ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego

Dra ADDISON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin, 12; we Lwowie w aptece p. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 3451 3 ?

Do PP. właścicieli i dzierzawców gorzelń.

Postęp czasu i doświadczenia przekonały, że suszenie słodu nie jest potrzebnem do wyrobu spirytusu; świadczą o tem nie tylko zagraniczne gorzelnie, ale i u nas (za staraniem za wcześnie nam zgasłego męża ś. p. Rudolfa Günsberga, który podniósł w Galicji gorzelnictwo z uśpienia i sprowadził na drogę postępową), mamy już gorzelnie, które li tylko na zielonym słodzie się ograniczają, i dają mu pierwszeństwo z tego względu:

1. Słód zielony przy teraźniejszem urządzeniu gorzelni i teraźniejszej manipulacji daje o wiele lepsze rezultata, niżeli suchy.

2. Nie potrzeba ponosić kosztów suszenia i mielenia słodu.

3. Zielonego słodu o wiele mniej potrzeba używać, jak suchego, tak że na samem zbożu 50% oszczędza się.

4. Z zielonym słodem odbywa się prędsza i silniejsza fermentacja.

5. Przy zielonym słodzie unikamy po większej części burzliwo mlecznej fermentacji, zwłaszcza przy tegorocznym złym produkcie.

6. Z zielonego słodu otrzymujemy dobre i silne drożdże zarodowe w krótkim czasie, które są w stanie wszystek przez zacieranie utworzony cukier w alkohol i kwas węglowy przeistoczyć. W obecnej kampanii gorzelnianej, gdzie przeważnie większa ilość gorzelń uskarza się na złe rezultata z powodu złych kartofli, powinien słód zielony całkowicie być użyty w każdej gorzelni podług najnowszej metody; przy której prowadzeniu należytem i z tegorocznych kartofli prostych 32 miar [t. j. garncy] otrzymuje się 11 kwart spirytusu na 31 grd.

Chcąc zaś tym gorzelniom, którzy jeszcze dotychczas ograniczają się na suchych słodach przyjść w pomoc, zdecydowałem się rozszerzyć rozpoczęte dzieło przez zmarłego ś. p. dr. K. Günsberga; i za bardzo mierne wynagrodzenia dać pisemną informację o użyciu słodu zielonego i wyrabianiu najlepszych i silnych drożdży zarodowych. Przy łaskawem zgłoszeniu się potrzebny jest dokładny opis gorzelni.

Witołd Michał Lisieniecki,

uczeń dr. Günsberga, samoistny gorzelnik, w Myszkowie, ostatnia p. Tłuste, koło Zaleszczyk. 1406 1—1

Ważne dla pań!

5.000

pysznych toalet domowych

sporządzonych z bardzo dobrej materji, odpowiednich dla każdej dystyngowanej pani. Taka toaleta kosztuje tylko **zł. 2.75 w eleganckim kartonie.**

6.000 pięknych adamaszk.

nakryć stołowych,

prawdziwie niciauych. Taki garnitur, składający się z obrusa, 12 sztuk dobrych wielkich serwet, kosztuje tylko **złr. 2.50.**

Do nabycia za zaliczeniem

Erstes Wiener

Comissions-Geschäft

we Wiedniu, II. Kaiser Josefstr. N. 32. 1184 1—3

Agencja

dla rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie

Rynek l. 28.

zakupuje

koniczynę

czerwoną

ale tylko w najcelniejszym gatunku i wolną od kanianki. Próbki dokładne z oznaczeniem żądanej ceny loco Kraków, upraszam nadsełać pod powyższym adresem. 1405 2—6

Na karnawał!!

polecą

Magazyn Henryka Müllera,

róg ulicy Halickiej Nr. 6.

Rękawiczki balowe damskie na 2, 3, 4, 6, 8 i 10 guzików od zł. 1.20 do 2.50. **Rękawiczki** balowe męzkie na 1 i 2 guziki po zł. 1.20 i 1.30. **Wachlarze** bajn. sztuka od zł. do 15. **Ordery** kotylionowe setka od zł. 5 do 12. **Tury** do kotylionu na 6, 12, 18 i 36 osób od zł. 1 do 10. **Strzelające** rzeczy [petardy] w środku czapeczki perfumu i wiele innych rzeczy sztuka od ct. 20 do 35. **Maski** papierowe i atłasowe szt. od 16 ct. do 1 zł. **Sznurówki** franc. szt. od zł. 3 do 5. **Perfumerje,** pomady, mydła i pudry, szt. od ct. 50 do zł. 2.50. **Krawatki** męzkie, białe i czarne, oraz najnow. kolorowe szt. od ct. 30 do zł. 2. **Kołnierzyki** i mankiety najnowszego fasonu sztuka od ct. 25 do 45. **Bižuterje** francuskie, jako to: szpinki, grzebienie, medaliony, szpilki do włosów po najniższych cenach.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najdokładniej odwrotną pocztą. 1447 1—?

Tuberkuły są do wyleczenia

Przez profesora Rokitańskiego nowy wynaleziony środek *Natron bensoicum,* do wdychania zapomocą

aparatu inhalacyjnego

(podług systemu Siegel), jest jedynie pewnie działającym środkiem przeciw **tuberkułom i suchotom.** Powyższe aparaty po 4, 5 i 7 złr. wraz z przepisem użycia wysyła za zaliczeniem 1130 1—10

J. G. ZIEGER, Wien Graben 29.

Bandagen u. Chirurg. Instrumenten-Fabrikant.

Steirischer

Krautersaft

für Brustleidende

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

!!! Przestroga przeciw naśladowaniu tegoż !!!

Od przeszło 30 lat ulubiony jako jedyny przewyborny środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i organów oddechowych,** jako to: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** i t. p.

Na flaszkach napełnionych **styryjskim sokiem ziołowym** wyciśnięte są słowa: *„Apotheke zum Hirschen in Graz"* tudzież marka: „J. P.", prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: *J. Purgleitner, Apotheker,* w niebieskim *kolorze.*

Ostrzegamy przeciw licznym naśladowaniom i fałszerstwom, i upraszamy P. T. odbiorców te flaszki uważać za prawdziwe, które opatrzone są powyższemi znamionami.

Cena flaszki 88 ct. w. a.

Główny skład wysyłek: J. Purgleitner, aptekarz w Grazu.

We Lwowie do nabycia u *P. Mikolascha,* aptekarza i drogerzysty, *Z. Ruckera,* apt.; *Beisera* apt., *W. Marszałkiewicza.*, *A. Sklepińskiego.* — *W Krakowie* u J. Jahna, Wilhelma Fenza, C. Wiśniewskiego apt., W. Redyka apt.; A. Dylskiego. — *w Rzeszowie* u J. Schaittera; — *w Stanisławowie* u Stechera apt.; — *w Stryju* u Jul. Zgórskiego, apt.: — *w Tarnowie* u W. T. A. Wielogórskiego apt.; — *w Białej* u Józefa Knaus; — *w Bochni* u B. Niedzielskiego: — *w Kołomyi* u E. Stenzl, apt.; — *w Komarnie* u A. Emperа spadk.; — *w Radymnie* u E. Świechowskiego, apt.; — *w Sadogórze* u D. Rubinowicza apt. 3536 1—12

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimnult et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikulki z essencji Matico i balsomu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873. marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

Nr. 573/1880.

Ces. król. uprzyw.

galicyjska kolej Karola Ludwika.

DONIESIENIE.

Powołując się na obwieszczenie naszej dyrekcji ruchu we Lwowie z dnia 31. grudnia 1879 Nr 23157 podajemy niniejszem do ogólnej wiadomości, iż także pozycje frachtowe

taryfy wyjątkowej dla zboża itp. pochodzenia rossyjskiego od Podwołoczysk, Brodów, Lwowa i Krakowa do Hamburga, Harburga, Bremen, Bremerhafen, Geestemünde i Szczecina,

która to taryfa wyjątkowa jest zawartą w zeszycie taryfowym II taryfy zbożowej rumuńsko-galicyjsko-niemieckiej z dnia 1. października 1879 r. pozostaną w ważności aż do 31. marca 1880 r. włącznie jako też znajdą zastósowanie w drodze restytucyjnej pod warunkiem wypełnienia poszczególnych przepisów regulujących pochodzenie i reekspedycją odnośnych posyłek jak nie mniej pod warunkiem wypełnienia postanowień kontrolnych dla eksportowej taryfy zbożowej morskiej.

Wiedeń, dnia 13. stycznia 1880.

Generalna dyrekcja.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grozman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skwa.